



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA, DNIA 4 WRZEŚNIA 1948 R.

Nr. 242 (1177)



Francja bez rządu

Po Ramadierze — Schuman również zrezygnował z misji tworzenia gabinetu

PARYŻ PAP. — Robert Schuman zawiadomił prezydenta Auriola, że nie jest w stanie sformować nowego rządu.

Wysiłki Schumana w kierunku sformowania nowego rządu rozbiły się głównie w związku ze sprawą obsadzenia stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Stanowisko to Schuman ofiarował François Mitterandowi, członkowi ugrupowania gaullistowskiego UDSR. Ugrupowanie to — jak twierdzą — uzależniło swą zgodę na objęcie teki ministra spraw wewnętrznych przez Mitteranda od dwóch warunków, których Schuman nie mógł zaakceptować. Warunki te — zdaniem kół poinformowanych — były następujące: 1) przeprowadzenie wyborów samorządowych w październiku, 2) zmiana ordynacji wyborczej przez wprowadzenie wyborów uzupełniających w razie śmierci lub ustąpienia jakiegoś deputo-

wanego. Dotychczas — zgodnie z ordynacją wyborczą — zwolniony mandat przypadał członkowi partii, do której należał poprzedni deputowany.

PARYŻ PAP. — Robert Schuman, który złożył w piątek na ręce prezydenta Auriola rezygnację z powierzonej mu misji tworzenia nowego rządu, oświadczył dziennikarzom po opuszczeniu pałacu Elizejskiego:

„Nie mogłem stworzyć rządu, któryby posiadał ciężar na nim obowiązkiem. Nie znalazłem warunków współpracy, potrzebnej do spełnienia zadań skutecznego rządu. Stwierdziłem brak solidarności wśród ugrupowań zainteresowanych w spełnieniu wspólnego i trudnego zadania”.

Prezydent Auriol przyjął w godzinach popołudniowych Bluma, a następnie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Herriota.

Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej

Wczoraj zakończyło swe obrady Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, na którym omawiano sprawę odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w partii, bieżące zadania partii w zakresie polityki gospodarczej na wsi oraz sprawy organizacyjne.

W wyniku wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji powzięto jednomyślnie rezolucję i uchwały, które będą ogłoszone w dniach najbliższych.

Komunikat szefa kancelarii Rady Państwa

WARSZAWA PAP. W dniu 28 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Rady Państwa, na którym Prezydent R. P. Bolesław Bierut, jako przewodniczący Rady Państwa powiadomił Radę o piśmie skierowanym doń przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej w sprawie powrotu jego do czynnej działalności w Polskiej Partii Robotniczej.

Prezydent R. P. zakomunikował Radzie swą decyzję przyjęcia tej propozycji. Rada Państwa przyjęła oświadczenie Prezydenta R. P. do wiadomości.

Zgon b. prezydenta Edwarda Benesza

PRAGA PAP. — Dr. Edward Benesz, drugi prezydent Republiki Czechosłowackiej, — zmarł w piątek o godzinie 18.10 w swej posiadłości Sezimove Usti, przeżywszy 64 lata.



Dr. E. BENESZ

W stanie zdrowia dr. Benesza, który chorował od długich miesięcy, nastąpiło nagle znaczne pogorszenie w ubiegłą niedzielę. We wto rek chory stracił przytomność, której nie odzyskał już do chwili zgonu. Paraliż prawej strony ciała postępował powoli w kierunku serca przy

równoczesnym coraz większym osłabieniu sił fizycznych chorego. Ostatnie dni dr. Benesz był podtrzymywany przy życiu przy zastosowaniu sztucznych środków odżywiania. Mimo wysiłków najwybitniejszych lekarzy nie zdołano już powstrzymać rozwoju choroby.

W chwili śmierci przy łóżu dr. Benesza znajdowali się: jego żona, brat, dwie siostrzenice.

pracy w naszej Partii staje się sprawą szczególnie doniosłej wagi.

I dlatego decyzję KC PPR, wyrażoną w liście do Prezydenta, uznajmy jako krok podyktowany ich najbardziej żywymi interesami, wynikającymi z poczucia wielkiej roli naszej Partii, której rozwój jest dziś niezbędnym warunkiem dalszego marszu na drodze do szczęścia i dobrobytu ludu polskiego, na drodze do socjalizmu.

i siostrzeniec.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci dr. Benesza zwołano nadzwyczajne posiedzenie gabinetu czechosłowackiego.

PRAGA PAP. — Bawiący w swej letniej siedzibie w Kołodziejach Prezydent Republiki Klement Gottwald natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie dr. Edwarda Benesza, przesłał małżonce zmarłego depešę kondolencyjną. Składając p. Beneszowej wyrazy najgłębszego współczucia prezydent Gottwald stwierdza, że w osobie dr. Edwarda Benesza

Czechosłowacja straciła jedną z najwybitniejszych swych postaci. Naród czechosłowacki — stwierdza prezydent Gottwald — nigdy nie zapomni o zasługach dr. Benesza w walce o niepodległość i w dziele odbudowy państwa.

Premier Zapotocky zwołał na 4 bm. nadzwyczajne posiedzenie gabinetu celem uczczenia pamięci zmarłego i ustalenia programu uroczystości pogrzebowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło anulowanie wszystkich widowisk i imprez zapowiedzianych na niedzielę 5 bm.

Czwarta narada 4 gubernatorów odbyła się wczoraj w Berlinie

BERLIN PAP. — W siedzibie Rady Sojuszników w Berlinie odbyła się w piątek po południu czwarta konferencja gubernatorów 4-ch sojuszników.

Dwaj obserwatorzy ONZ w Palestynie zamordowani przez żołnierzy egipskich

LONDYN PAP. — Agencja Reutera podaje komunikat ONZ, opublikowany w Palestynie, który stwierdza, że dwaj obserwatorzy z ramienia tej organizacji — oficerowie francuscy — zostali zabici na lotnisku w Gaza przez żołnierzy nieregularnych oddziałów egipskich.

Wiadomość tę szef sztabu kwatery Bernadot te'a na Bliskim Wschodzie — Lundstroem przekazał rozjemcy ONZ. Francuzi zginęli w momencie opuszczania samolotu. Fakt tej zbrodni potwierdziły również egipskie władze.

Sukces chińskiej armii ludowej

Wojska Czang-Kai-Szeka ewakuują Czang-Czun

LONDYN PAP. — Agencja Reutera podaje oficjalne oświadczenie nankińskich kół wojskowych, stwierdzające, że wojska rządowe ewa-

kuowały wielkie lotnisko, leżące na przedmieściu stolicy Mandżurii — Czang-Czun.

Pismo Biura Politycznego naszej Partii wystosowane w imieniu KC PPR do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, stanowi wydarzenie wielkiej miary. W liście tym Biuro Polityczne przypomina, że Towarzysz Bierut zwolniony został przez Polską Partię Robotniczą z więzów organizacyjnych jakie łączyły Go z naszą Partią, aby mógł wszystkie swe siły poświęcić pracy na stanowisku Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, a później Prezydenta Rzeczypospolitej.

W liście tym Biuro Polityczne zwraca się do Towarzysza Bieruta o powrót do czynnej pracy w Polskiej Partii Robotniczej.

Wiadomość ta powitana będzie w szeregach naszej Partii z najwyższą radością. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z historycznych zasług Towarzysza Bolesława Bieruta który obdarzony przez naród najwyższym w Państwie stanowiskiem, przewodził naszemu Krajowi w najtrudniejszych warunkach okresu powojennego, zdobywając sobie swą ofiarną pracą dla Polski Ludowej, swym oddaniem dla sprawy ludu, któremu był zawsze wierny, powszechny autorytet wśród mas pracujących Polski, a w szczególności wielkie zaufanie polskiej klasy robotniczej.

Towarzysz Bolesław Bierut pełniąc tak odpowiedzialną najwyższą w państwie funkcję nie mógł do tej pory, w okresie po wyzwoleniu brać udziału w pracach naszej Partii. Ale Jego słowa i czyny wskazywały jasno na nierozdzielny związek jaki Go łączył z ruchem robotniczym, z którego wyszedł i w którego szeregach walczył całe życie. Toteż klasa robotnicza Polski widziała w Nim zawsze wiernego towarzysza swej walki i pracy — Prezydenta, którego łączyła z ruchem robotniczym jaśn. i silniejsza więź ideowa.

Nie mogło być inaczej, skoro Towarzysz Bierut na przestrzeni 40 lat pracował nie przerywając i aktywnie w ruchu robotniczym, włączając się z nurem rewolucyjnym, nigdy nie zbacząc z drogi socjalizmu, zawsze ofiarny, zawsze gotów stanąć na najbardziej bojowym i najtrudniejszym posterunku.

W okresie okupacji stał w szeregach Polskiej Partii Robotniczej. Jako członek KC PPR odgrywał wielką rolę w wykonywaniu linii politycznej naszej Partii. Odrzucił zasługę Towarzysza Bieruta, oddaną klasie robotniczej i całemu narodowi, odrzucił zasługę dla sprawy walki o niepodległość i utrwalenia demokratycznych podstaw nowej Polski — jest Jego udział w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej, Jego pilna troska i wyjężona praca nad zapewnieniem naszemu krajowi warunków demokratycznego rozwoju i usuwaniem przeszkód na drodze do socjalizmu.

Dziś, gdy ruch robotniczy znajduje się w przededniu zjednoczenia, gdy wyrastają przed Nim nowe problemy i nowe zadania, powrót Towarzysza Bieruta do czynnej

Wyrok na sabotażystów z Koszalina

Surowe wyroki na zbrodniarzy, którzy spowodowali zmniejszenie planu zasiewów o 6 tys. ha. Wł. Czarnecki skazany na karę śmierci - pozostali współnicy na kary więzienia

SZCZECIN PAP. — W dniu 3 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok na sabotażystów b. członków zarządu okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Koszalinie.

Osk. Władysław Czarnecki b. dyrektor okręgu został skazany na karę śmierci, utratę praw na zawsze i przepadek mienia, osk. Stanisław Rossochacki b. naczelnik wydz. rolnego — na 15 lat z pozbawieniem praw na 5 lat, osk. Ignacy Tadrzyński b. kierownik referatu planowania na 5 lat z pozbawieniem praw na 2 lata, osk. Kazimierz Ziółkowski b. naczelnik wydz. zaopatrzenia i zbytu na 8 lat z pozbawieniem praw na 3 lata, osk. Józef Pakulski b. referent akcji siewnej na 6 lat z pozbawieniem praw na trzy lata, osk. Jan Gliński b. inspektor weterynaryjny na 4 lata z pozbawieniem praw na 2 lata oraz osk. Karol Kocma, b. naczelnik wydz. finansowego na 12 lat z pozbawieniem praw na 6 lat.

W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że dokonany przez oskarżonych sabotaż był pretekstem szczególnie niebezpiecznym w okresie odbudowy państwa. Skazani spowodowali zmniejszenie tegorocznego planu zasiewów wiosennych o 5.956 ha, a nadto dopuścili się w pełni świadomości szeregu innych zbrodni, zmierzających do podważenia trzyletniego planu gospodarczego i podważenia zaufania do rządu Polski Ludowej.

Państwowym nieruchomościom ziemskim przy padło w realizacji planu trzyletniego szeregi ważnych zadań, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Oskarżeni orientowali się dokładnie w polityce gospodarczej rządu, a ja-

ko ludzie z wyższym wykształceniem, pełniący w P. N. Z. czynności kierownicze, szczególnie Czarnecki, Rossochacki i Tadrzyński, mający długoletnią praktykę rolną i wykształcenie zawodowe, na drodze sabotażu usiłowali pokrzyżować wytknięte zamierzenia.

Oskarżenia podkreślali, że ich pochodzenie nie jest obszarnicze, jednak ich linia postępowania wskazywała, że są związani z tą sferą i posługują się metodami elementów reakcyjnych wrogich ustrojowi demokratycznemu państwa, że są wrogami klasy robotniczej, na

której spoczął wielki ciężar walki o postęp w państwie.

Pobudką do takiego działania było wrogie ustosunkowanie się do ustroju demokracji oraz do członków PPR.

Jako okoliczności łagodzące sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni nie byli dotychczas karani sądowo. Co do Glińskiego — że nie posiadał on w dostatecznym stopniu umiejętności organizacyjnych, nie miał dostatecznej pomocy w wykonywaniu służby weterynaryjnej.

Represje przeciw robotnikom włoskim Szarża policji de Gasperiego na bezbronnym

RZYM PAP. — W znanym ośrodku przemysłu włókienniczego Schio doszło do zajść, spowodowanych przez policję włoską.

Robotnicy wysunęli w stosunku do pracodawców szereg postulatów i w tej sprawie toczyły się między robotnikami a dyrekcją pertraktacje, przy czym trzeba zaznaczyć, że robotnicy nie przerwali pracy. Mimo to policja została skoncentrowana dookoła budynku fabrycznego, nie dopuszczając robotników do pracy. Wywiązało się z tego powodu starcie. W wyniku szarży policji szereg robotników zostało rannych. Na znak protestu załoga fabryczna zwołała wiec, na którym postanowiono ogłosić 24-godzinny strajk generalny w mieście. Sekretariat Konfederacji Pracy wy-

stosował ostry protest przeciw represjom wobec niewinnych robotników.

Sukces kolejarzy polskich Plan załadunku przekroczył normę przedwojenną

WARSZAWA PAP. — Polskie Koleje Państwowe załadowały i przewiozły w sierpniu rb. 571.032 wagony towarowe zamiast planowanych 551.490 wagonów, wykonując w ten sposób plan w 103,5 proc.

Plan przewozów z sierpnia rb. w porównaniu z analogicznym okresem roku 1938, jest wyższy o 35 proc. Wzrost ładunków w stosun-

Łódź robotnicza składa kondolencje na wieść o śmierci tow. Zdanowa

Rada Zakładowa PZPB nr. 3 wysłała do Centralnego Komitetu Wszelchwiązkowej Partii Komunistycznej Bolszewików telegram następującej treści:

„My, pracownicy PZPB nr. 3 w Łodzi, na wieść o śmierci tow. Andrzeja Zdanowa, członka Biura Politycznego i Sekret. KC WKP(b) wraz z Wami chylimy w żalobie głowy nad grobem jednego z czołowych budowniczych Partii Komunistycznej i Związku Radzieckiego”.

Rada Zakładowa Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 3.

„Rada Zakładowa przy PZPB nr. 5 w Łodzi, w imieniu załogi fabrycznej, liczącej 9.000 pracowników wyraża głęboki żal i współczucie z powodu śmierci bohatera ZSRR tow. Andrzeja Aleksandrowicza Zdanowa — przodownika klasy robotniczej całego świata”.

Rada Zakładowa przy PZPB nr. 5 w Łodzi.

Polsko-rumuńskie rokowania handlowe

BUKARESZT PAP. — W piątek 3 bm. przybyła do stolicy Rumunii polska delegacja handlowa. Na czele delegacji stoi wiceminister przemysłu i handlu, Eugeniusz Szyr. W skład delegacji wchodzi m. in. wiceprezes CUP, dr. Jędrzychowski oraz dyr. departamentu wschodniego MSZ Sobierajski.

Na lotnisku w Bukareszcie delegację polską powitał podsekretarz stanu do spraw ekonomicznych w prezydium rady ministrów, inż. Zeigher, szef protokołu min. pełnomocny Zaharia oraz sekretarz generalny ministerstwa handlu Radulescu. Obecny był również ambasador R. P. w Rumunii, dr. Piotr Szymański, wyżsi urzędnicy ambasady polskiej, przedstawiciele miejscowej prasy itd.

WARSZAWA PAP. — Dyrektor Państwowe go Teatru Polskiego w Warszawie dr. A. Szyłman i wybitna art. dram. J. Romanówna w drodze powrotnej z Krakowa do Warszawy ulegli wypadkowi samochodowemu, doznając lekkich obrażeń ciała.

Ofiary wypadku po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej w szpitalu w Jędrzejowie, powróciły do Warszawy.

Wypadek samochodowy dyr. Szyfmana

WARSZAWA PAP. — Dyrektor Państwowe go Teatru Polskiego w Warszawie dr. A. Szyłman i wybitna art. dram. J. Romanówna w drodze powrotnej z Krakowa do Warszawy ulegli wypadkowi samochodowemu, doznając lekkich obrażeń ciała.

Ofiary wypadku po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej w szpitalu w Jędrzejowie, powróciły do Warszawy.

Bezrobocie w Austrii

naskutek „pomocy” amerykańskiej

WIEN PAP. — W Austrii obserwuje się stały wzrost bezrobocia. Według oficjalnych danych w lipcu rb. Austria liczyła 51.690 bezrobotnych. Koła gospodarcze stwierdzają otwarcie, że przyczyną wzrostu bezrobocia jest plan Marshalla, w ramach którego sprowadza się do Austrii towary produkowane dotychczas przez fabryki austriackie, co oczywiście przyczyniło się do ograniczenia produkcji, a tym samym redukcje robotników.

Walki w Grecji

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w Macedonii toczą się gwałtowne walki w okolicach Kaimaxalan - Dendrochori - Vitsi. W okolicy Floriny oddziały armii demokratycznej rozbiły batalion wojsk ateńskich oraz strąciły 1 samolot.

W rejonie Epiru oddziały gen. Markosa dokonały szeregu akcji sabotażowych.

Kłótnie państw marshallowskich

o podział „pomocy” amerykańskiej

LONDYN PAP. — Korespondent „Daily Graphic” donosi z Paryża, o nowych kłótniach krajów marshallowskich o dolary amerykańskie.

Kończąc konferencję będzie zgromadzenie wybitnych działaczy demokratycznych kontynentu amerykańskiego na polu politycznym, związkowym, kulturalnym i artystycznym oraz jednoczenie ich wysiłków w obronie pokoju i demokracji wobec wzrastającego niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony państw imperialistycznych.

WARSZAWA PAP. — Dnia 21 lipca 1948 r. o godz. 1-ej po południu żołnierze Ochrony Pogranicza zatrzymali w chwili usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy Kazimierza Studentowicza, czołowego publicystę „Tygodnika Warszawskiego”, jednego z głównych działaczy grupy skupiającej się wokół wichrzącego za granicą Karola Popiela.

Korespondent podkreśla, że na ostatnim posiedzeniu Rady Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej na tym tle o mało nie doszło do całkowitego rozłam. Niemcy zachodnie, Grecja i Turcja domagały się zwiększenia przyznanych im przydziałów, czemu stanowczo sprzeciwiły się pozostałe państwa. Korespondent stwierdza, że na posiedzeniach Rady państwa te wystąpiły wspólnym blokiem przeciwko planowi podziału pomocy amerykańskiej, opracowanemu przez marshallowski sztab generalny, popierający — jak wiadomo, — pretensje Bizonii, Turcji i Grecji.

„Daily Graphic” pisze w końcu, że przedstawiciele amerykańscy wykazują coraz większe zniecierpliwienie z powodu niemożności osiągnięcia przez kraje Europy zachodniej porozumienia w sprawie podziału dolarów.

Aresztowanie członków grupy wyrotowej

w redakcji Tygodnika Warszawskiego

WARSZAWA PAP. — Dnia 21 lipca 1948 r. o godz. 1-ej po południu żołnierze Ochrony Pogranicza zatrzymali w chwili usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy Kazimierza Studentowicza, czołowego publicystę „Tygodnika Warszawskiego”, jednego z głównych działaczy grupy skupiającej się wokół wichrzącego za granicą Karola Popiela.

Materiały znalezione przy Kazimierzu Studentowiczu, jak również wyniki pierwiastkowego śledztwa wykazały istnienie grupy, która dla zakonspirowania swej nielegalnej i wrożej ustrojowi demokratycznemu działalności usadowiła się w kolegium redakcyjnym „Tygodnika Warszawskiego” oraz w zarządzie spółki wydawniczej — „Rodzina Polska”, będącej wydawcą tego tygodnika.

Przy likwidacji wrożej działalności wyższej wspomnianej grupy, władze bezpieczeństwa w celu zabezpieczenia materiałów dowodowych opieczowały lokale redakcji i administracji „Tygodnika Warszawskiego”.

Jednocześnie na mocy decyzji prokuratora zostało zatrzymanych kilku członków kolegium redakcyjnego „Tygodnika Warszawskiego”, część z nich m. in. ks. Zygmunt Kaczyński, została zwolniona z aresztu na wolną stopę do dyspozycji władz śledczych.

Arabowie konferują

LONDYN PAP. — W Damaszku urzędowo podano do wiadomości, że w poniedziałek od będzie się w Aleksandrii posiedzenie komitetu politycznego Ligi Arabskiej, na którym uzgodniona zostanie przyszła polityka państw arabskich w kwestii palestyńskiej. Członkowie komitetu przedyskutują również szczegółowo sytuację militarną w Palestynie.

Konferencja intelektualistów amerykańskich w obronie wolności i pokoju

MEXICO CITY PAP. — Jeden z najwybitniejszych intelektualistów Ameryki Łacińskiej przewodniczący Kubańskiej Partii Komunistycznej i wiceprzewodniczący senatu kubańskiego go, Juan Marinello, oświadczył korespondentowi PAP, że w krajach Ameryki Środkowej i Południowej czynione są już przygotowania do zwołania i przeprowadzenia „konferencji ogólnie - amerykańskiej w obronie demokracji

i pokoju”.

Celem tej konferencji będzie zgromadzenie wybitnych działaczy demokratycznych kontynentu amerykańskiego na polu politycznym, związkowym, kulturalnym i artystycznym oraz jednoczenie ich wysiłków w obronie pokoju i demokracji wobec wzrastającego niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony państw imperialistycznych.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— O czym pan myślał wysłuchując tych opowiadań o Waldemarze Glücku?

— Każde słowo przywoływało w mojej pamięci obraz tego samego człowieka, jak poufale odnosił się do Krystyny. Zestawiałem te dwa nazwiska: Waldemar Glücek i Krystyna Jelowicka. Byłem przekonany, że między nimi istnieje coś wspólnego.

— Wzrastała w panu z każdą chwilą nieważność. — podesunął Hennert.

— Nie, ale osoba dyrektora zaczęła mnie denerwować. Stale słyszałem ze wszystkich stron to jedno nazwisko: Waldemar Glücek! Waldemar Glücek! Ekiertowi chciałem już powiedzieć, aby przestał mi o nim opowiadać, wtedy podeszedł do mnie z drugiej strony jezdną dwunastoletni może chłopiec, który dłuższy już czas przyglądał mi się z zainteresowaniem.

— Pan nazywa się Wierucki, prawda? — zapytał.

Gdy potwierdziłem, oddał mi list od narzeczonej. Pisany był na dobrym papierze i pachniał lekko perfumami. Ten wygląd listu i sposób jego doręczenia wydawał mi się symptomatyczny. Krystyna mogła przecież wysłać list pocztą, a użyła sposobu, w jaki znawali się na tajnym spotkaniu kochankowie ze starych powieści lub dramatów. List natychmiast przeczytałem.

— Co nisała w tym liście pańska narze-

czona? — zainteresował się znów prokurator Brzozowski — Dlaczego zaprosiła właśnie na spotkanie do fabryki?

— List jest w moim posiadaniu — odrzekł Hennert — Razem z pozostałymi rzeczami pana Wieruckiego, które mu odebrałem natychmiast po aresztowaniu. Proszę, kto interesuje się tą sprawą, niechaj czyta.

List pisany był bardzo wyraźnym, okrągłym niemal piśmem, pięknym z kształtu i jakby naiwnym ze swego grafologicznego znaczenia. Słów zawierał niewiele: „Andrzeju, Co się z Tobą dzieje? Od kilku dni czekam na Ciebie naprzóżno, czyżbyś nie chciał się ze mną zobaczyć. Przyjechałeś niespodziewanie i równie niespodziewane jest Twoje zachowanie. A może żywisz jakie podejrzenia? Jeśli ile nastroiła Cię moja matka, przyjdź do mnie do fabryki. Portiera uprzedziłam. Muszę się tak czy inaczej z Tobą zobaczyć. Krystyna”.

— Ma pan tutaj wyraźną odpowiedź na swoje pytanie, panie prokuratorze. — stwierdził z lekką ironią Hennert, nie śmiał bowiem zbyt otwarcie drwić z jego upartej i godnej lepszej sprawy postawy śledczej.

— I co? Udał się pan natychmiast do fabryki? — spytał Hennert i dodał śpiesznie, aby zdążyć jeszcze przed odpowiedzią Wieruckiego — Proszę jak poprzednio opo-

wiedzieć wszystko szczegółowo z tym literackim zacięciem, które wywołał z pana sędzia Nosek. Będziemy mogli ze stenogramu wydawać późnie nowele.

Sędzia Nosek na tę wyraźną zaczepkę nie zareagował, przeciwnie z całym przekonaniem powtórzył:

— Proszę posłuchać wezwania sierżanta Hennerta i nie traktować go jako żartu. Opowiadania pańskie są bardzo wiernym odwzwonieniem minionej rzeczywistości i w tym sensie prawdziwym obrazem przeżyć i zdarzeń. Chcę zwrócić uwagę na ten bezsprzeczny szczegół z całym naciskiem. Dowodzi on prawdziwości w ogóle. Przejrzałem właśnie stenogram i wywarł na mnie wrażenie najzupełniej szczerego.

Wierucki wyczuł w słowach sędziego Noska życzliwość i wyraźną zachętę do szczerości. Czyżby zyskał w nim sprzymierzeńca? Było dla niego oczywiste, iż bez jednej chociażby przyjaznej duszy nie wybrnie z kłopotów w jakie zapędziła go jego własna lekkomyślność. Postanowił więc iść za tym wezwaniem dość jak na warunki śledztwa niezwykłym i po namyśle wolno i z większą niż po raz pierwszy rozważą mową:

— Przyjdź do mnie do fabryki... — powtórzyłem w myśli i uznałem to za bardzo dobry pomysł. Jeszcze przed chwilą przynębiony, zacząłem po tym liście odżywać. Zawsze ulegałem zbyt łatwo panicznemu nastrojowi i często zapamiętywałem się w samoudręce. Spojrzałem na zegarek. Była akurat godzina dwunasta a więc pora obiadowa, w czasie której Krystyna rozporządzała najbardziej swobodnymi chwila-

mi. Do fabryki nie było daleko, udałem się do niej natychmiast. Już jednak po drodze zaczęły mnie dręczyć na nowo najprzeróżniejsze wątpliwości. Przecież Krystyna mogła przyjść do mnie, czyżby nie posiadała dość odwagi? Znacząco to, że była w jakimś stopniu wobec mnie winna, ale w jaki sposób? Poufalskość Glücka była uderzająca i ta jego opinia, którą słyszałem przed chwilą czyżby nie rozciągała się również na Krystynę? Gdzieś z głębi podświadomości wypelznął duch mego przyjaciela Tadeusza. Ten nie lubił żadnych wątpliwości i niejasnych sytuacji. Wyobrażałem sobie, jakby on zareagował w mojej sytuacji. Uśmiechnąłby się cynicznie i zawałot: „Proszę, zobaczmy co jest pod tą sukieneczką! A więc kurtyna do góry! Tak! — powtórzyłem sam za swoimi myślami — Niech idzie kurtyna do góry, to się wreszcie wiele wyjaśni!”

Portier był istotnie o możliwości mojej wizyty uprzedzony. Czy przypominał mnie sobie z epizodu ze strażakiem, nie mogłem się zorientować, ale przyglądał mi się bardzo ciekawie i zawsze ukradkiem. Dzwoniąc z dyżurki na górę do kantorki był niby niesłychanie zajęty telefonem, ale z nad słuchawki rzucał stale ukradkowe i bystre spojrzenia.

— Pani Jelowicka? — krzyczał do tu- by, przypominając jeszcze pierwsze aparaty Edisona — To proszę panią Jelowicką! To pani, Tak! Dzień dobry. Jest tu gość do pani. Tak. Właśnie pan Andrzej Wierucki. Niech zaczeka. Dobrze, Pani zejdzie sama. Dobrze, dobrze, powiem. (D. c. n.)

USA na śladach III-ej Rzeszy

Amerykański marsz w kierunku faszyzmu

Co mówi były prokurator generalny J. Rogge

JOHN ROGGE, członek amerykańskiej delegacji na Kongres Intelktualistów we Wrocławiu, oświadczył w wywiadzie, udzielonym korespondentce „Telepressu”, co następuje: „Kiedy czyta się nagłówki w codziennej prasie amerykańskiej, wyraźnie odczuwa się POWIEW FASZYZMU”.

ozwój faszyzmu w Ameryce — ciągnął dalej ten b. zastępca prokuratora generalnego USA, który znaczną część życia spędził na obronie wolności obywatelskich i praw szarych ludzi — żywo przypomina to, co miało miejsce w Niemczech”.

Rogge oświadczył, że aresztowanie przywódców komunistycznych jest ostatnim z szeregu wypadków, których korzenie sięgają bardzo głęboko. „Tendencje faszystowskie wzmogły się i jednocześnie akcja w tym kierunku stała się bardziej przemysłowa i nabrała tempa”.

Zapytany na temat, co uważa za punkt wyjściowy obecnej naganki, Rogge oświadczył: „Zarządzona przez Truman'a w dniu 22 marca 47 r. próba lojalności zainaugurowała serię nagonek czyniącej z USA kraj setek tysięcy donosicieli, którzy dzięki swej działalności na rzecz FLI (tajna policja USA — przyp. red.) zabezpieczają się przed aresztowaniem”.

Proszę spojrzeć, w jaki sposób wielcy kapitaliści wygrali pierwszą fazę ofensywy w kierunku faszystacji USA — powiedział Rogge. — Po pierwsze, oskarżyli oni członków Biura Wykonawczego Komitetu Antyfaszystowskiego, których główną zbrodnią było wspomaganie ofiar gen. Franco. Następnie posegregowano amerykańską klasę robotniczą, w myśl ustawy Taft-Hartley'a i rozpoczęto gwałtowną kampanię, zmierzającą do zburzenia amerykańskiego ruchu robotniczego, który mógłby skutecznie stawić opór faszyzmowi. Następnie został wydany rozkaz o deportacji działaczy postępowych, aby wzbudzić niepokój wśród amerykańskich przywódców robotniczych, urodzonych zagranicą”.

„Ile razy przemawiam w jakimś wielkim mieście amerykańskim, zawsze znajduję się ktoś wśród słuchaczy, kto prosi mnie, bym bronił go przed deportacją”.

Omawiając w dalszym ciągu główne etapy faszystacji USA, Rogge przytoczył, jako jaskrawe przykłady tego procesu następujące fakty: postawienie w stan oskarżenia autorów hollywoodzkich, oraz uniemożliwienie odbywania wieców, na których obywatele pragną omówić pewne ważne sprawy, np. w jaki sposób uczynić Wallace'a prezydentem itp.

B. zastępca Prokuratora Generalnego USA spodziewa się wielkiej czystki w szkołach i na wyższych uczelniach, gdzie z dnia na dzień zwiększa się kontrola nad profesorami, studentami i zebrańiami. Coraz więcej władz różnych uczelni ogranicza wolność słowa wykładowców i poucza studentów, czyich wykładowców mają nie słuchać.

„Co tu mówić o wolności słowa? — zapytuje Rogge. — Jak w ogóle można mówić o wolności, jeśli prace Howard'a Fast'a, czołowego pisarza amerykańskiego i członka Egzekutywy Komitetu Uchodźców Antyfaszystowskich, zakazane są w czterech uczelniach: Columbia College, City College of New York, Brooklyn College i Hunter College. Co mówić o wolności organizowania się, jeśli studentom Hunter College i wielu innych uczelni nie wolno należeć do „Młodych Postępowych Obywateli Amerykańskich”? Jakże mamy prawo mówić o wolności politycznej, jeśli studenci poddawani są karom dyscyplinarnym za rozrzucanie

ulotek, domagających się równouprawnienia murzynów i mniejszości, i kiedy państwowe uniwersytety przeprowadzają badania pod ręczników, doszukując się w nich „wyrotowych i nie-amerykańskich doktryn”?

„Amerykański marsz w kierunku faszyzmu — stwierdza Rogge — nie ogranicza się do frontu wewnętrznego. Faktem jest, że rezultatem spotkania Dulles'a z de Gaulle'm jest żądanie tego ostatniego rozwiązania związków robotniczych we Francji. Fakt wysunięcia na terenie Kongresu propozycji wciągnięcia frankistowskiej Hiszpanii w ramy Planu Marshalla winien dać Amerykanom do myślenia. Badania lojalności przeprowadzane są obecnie we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, wykonujących zamówienia państwowe”.

Rogge przytoczył jeden z ostatnich wypad-

ków nie wymieniając jednakowoż nazwiska ofiary, bowiem spodziewał się, że jeszcze zdoła wywalczyć pozostawienie tej osoby na dotychczasowym stanowisku. Podczas prowadzonych dochodzeń, badanemu zadano m. in. następujące pytania: Gdzie urodził się jego ojciec i matka? Czy znał jakiegoś Rosjanina, lub zamierza poznać? Co myśli o prawach obywatelskich i dyskryminacji rasowej? Czy zapraszał kiedykolwiek do domu murzyna względnie komunistę? Czy zamierzał to uczynić? Czy był kiedy na filmie radzieckim? Czy czytał dzieła Howard'a Fast'a, Liona Feuchtwangera lub Teodora Dreisera?”

„Co musimy zrobić — oświadczył na zakończenie Rogge — to wzniesie barykady przeciwko temu pochodowi faszyzmu, w przeciwnym bowiem razie, klika kapitalistów i generałów, kierująca obecnym rządem, kosztem milionów obywateli, doprowadzi naród amerykański do katastrofy. Najlepszą barykadą tego rodzaju jest ruch wallace'owski, który musi zwyciężyć, jeśli mamy uniknąć faszyzmu w Ameryce”.

Gdy osiągnięte sukcesy nie są ugruntowane

„Scheiblerowcy“ toczą zacieklą walkę o podniesienie jakości produkcji

Zdawało się kilka miesięcy temu, że „Jedynka bawelniana“ dokonała stanowiącego przełomu pod względem jakości swej produkcji. Okazuje się jednak, że na tym, jak i na wielu odcinkach nie można być zbyt pewnym siebie, że sukces raz osiągnięty wymaga wielkiego wysiłku i ciągłej czujności, by go ugruntować na daleką metę.

W kwietniu br. „Jedynka mogła już pochwalic się stosunkowo ładnymi procentami „prymy“, lecz w lipcu i sierpniu już „zjechała“.

Dlaczego tak się stało? „Scheiblerowcy“ różnie się tłumaczą. A więc: 1) przedalnia miała transport bawełny bez kwalifikacji (o czym już zresztą pisaliśmy niedawno), 2) „Jedynka“ produkuje dużo tkanin trudnych — białych lub o bardzo delikatnym desenie, przeznaczonych w dodatku przeważnie na eksport i wreszcie — 3) lato, upały, a przede wszystkim — urlopy podstawowych kadr produkcyjnych, tj. przodowników pracy.

Argumenty te nie są bezpodstawne, lecz mimo to, fakt pozostaje faktem, że ilość „prymy“ w „Jedynce“ spadła. Gdyby przeliczyć ten spadek na „brzęcząca monetę“ wyniosłoby to miliony, stracone bezpowrotnie przez firmę, a więc i przez klasę robotniczą w ciągu tych fatalnych dwóch miesięcy.

Czy nie można było tego uniknąć? Owszem, można było. Potwierdzają to zresztą kroki, przedsięwzięte przez dyrekcję i aktyw pracowniczy fabryki dla wybrnięcia z impasu. Weźmy choćby taką rzecz, jak ów niezbędny transport bawełny, nadesłany bez tak zwanej opinii: gdyby się było bardziej czujnym, to przecież z miejsca można było

wpaść na pomysły, że należy ją własnymi siłami zbadać, a dopiero potem zrobić odpowiadającą mieszankę, a nie dopiero po niewczasie, kiedy bawełna zdążyła już przejść wszystkie odcinki i wszędzie zarwać produkcję.

Towarzysze z Księgiego Młyna tłumacząc wprawdzie, że fabryka nie posiada zapasów bawełny, a wobec tego każdy nowy transport idzie — jak to się mówi — prosto do garnka — ale przecież teraz, już po szkodziu, znaleźli jednak sposób, jak wybrnąć z podobnej sytuacji, gdyby się powtórzyła w przyszłości. Ba, nawet postanowili klasyfikować na własną rękę wszystkie transporty bawełny, nie polegając na klasyfikacji nadesłanej z Gdyni.

Długa trudność, to znaczy asortyment produkowanych towarów, to sprawa oczywiście bardzo poważna. Jedynym na nią lekarstwem w tej chwili jest tylko zwiększona czujność i kontrola, do czego zresztą według wszelkich znaków na niebie i ziemi „Jedynka“ zabrała się bardzo energicznie. Trzecia trudność, acz również nie blaha mogła być jednak — nam się wydaje — w poważnej mierze usunięta. Na jakość produkcji wpłynęło zbytnie nagromadzenie się urlopów wszystkich podstawowych pracowników w ciągu krótkiego okresu kilku miesięcy. Dlaczego „Jedynka“ nie pomyślała o urlopiach jeszcze ubiegłej zimy? Nawet, o ile chodzi o pracowników uprawnionych do swobodnego wyboru urlopu można było znaleźć jakieś wyjście z sytuacji. Sądzę, że bardzo wielu przodowników pracy zrezygnowałoby raczej z urlopów w miesiącach lipcu i sierpniu, niż chciało wziąć na swoje sumienie

Wystawa uratowanych dzieł

W związku z Kongresem Intelktualistów w Obronie Pokoju, Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych zorganizowało w gmachu Żyd. Tow. Historycznego w Warszawie, Tłomackie 5, wystawę uratowanych dzieł sztuki artystów-plastyków Żydów, pochodzących z Polski. Wystawiono dzieła starych mistrzów sztuki plastycznej, jak: Maurycego Gottlieba, Samuela Hirszenberga, Henryka Glicensteina, Artura Markowicza, Szymona Buchbindera, Leopolda Pilichowskiego, Wilhelma Wachtla.

Oprócz wymienionych artystów starszej generacji: wystawione zostały również prace: Bera Kratki, Jerzego Merka, Romana Kramsztyka, niedawno zmarłej Magdaleny Gross, Seidenbeutelów, Korzenia, Szymona Trachtera, Artura Klara, Spigla, Maurycego Trębacza, Adolfa Messera, Wincentego Braunera, Henryka Brzeczyskiego i w. in.

Otwarcie Wystawy nastąpiło w dniu 30. 8. b. r. o godz. 10-ej rano. Kierownikiem Wystawy jest przewodn. Ż.T.K.S.P. ob. Józef Sandel.

zarwanie produkcji firmy. Zresztą — gdyby pomówić z nimi szczerze, może ustanowili by pomiędzy sobą kolejkę urlopową i zapewnili by tym fabryce kadry niezbędne do produkcji.

A teraz przejdźmy do przyczyn zła już mniej podstawowych, drobniejszych: Ponieważ procent produkcji pierwszego gatunku realizuje się w ostatecznym rachunku na wykończalni, ten oddział więc stał się ostatnio w PZPB Nr 1 przedmiotem ogólnej uwagi i zwrócenia. Wykończalnia ze swej strony rozpacza, że to ona właśnie musi wypłacać kwaśne piwo, nawarzone we wszystkich pozostałych oddziałach fabryki.

— Byliśmy łatwowierni — mówią wykończalnicy — przyjmowaliśmy za dobrą monetę wszystko, co nam tkalnia podsuwała jako pierwszy gatunek, aleśmy już zmądrzeeli, sami będziemy tę rzecz kontrolować.

Stanowisko to jest słuszne, lecz jeszcze słuszniej byłoby, gdyby towarzysze z wykończalni kontrolę i krytykę zaczęli od siebie samych, bez tej ambitnej pewności siebie — „oni tylko knocą, a u nas wszystko dobrze“.

Wtedy może nie ciągnęłaby się tak długo historia z pomalowaniem wózków plamiaczych tkaniny, wtedy może od razu po kilku dziesięciu metrach satyny doszliby do wniosku, że należy zmienić system tej merceryzacji, a nie tak, jak to się zdarzyło, że „połapali“ się dopiero po niewczasie; wtedy może zakrzętnęliby się by zorganizować u siebie współzawodnictwo pracy, które na innych oddziałach istnieje już przecież od roku.

Nie mamy bynajmniej zamiaru oczerniać wykończalni. Wiemy bardzo dobrze, że załoga jej walczy z licznymi trudnościami, wiemy również, że ma ona bardzo poważny zastrępek wypróbowanych, oddanych sprawie robotniczej towarzyszy — zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych. Lecz właśnie dlatego pozwalamy sobie na słowo krytyki. Im kto bardziej świadomy, tym większą przecież ponosi odpowiedzialność.

W imię sprawiedliwości trzeba przyznać, że inne oddziały „Jedynki“ również nie są bez winy. Oto na przykład załoga tkalni ma ciąglą udrękę z powodu źle krochmalonych osnów. Już walkowano tę sprawę z krochmalarniami na wszystkie możliwe sposoby. Po tym walkowaniu widać już podobno małą poprawę, lecz jeszcze niedostateczną. Krochmalarze tłumaczą w kółko, że są bezsilni, że brak im tuszczu itd. To wszystko prawda, lecz przecież prawdą jest również, że przy tej samej ilości tuszczu niektórzy pracownicy dają osnowy o wiele lepsze od swych kolegów, jak np. tow. Zygmunta Wrzosek, Franciszek Bierzgałski, Wojciechowski, Jan Puzder, Władysław Polak.

Mała ta grupa dobrych fachowców stanowi prawie 30 procent załogi krochmalarni. Czy przy odpowiednio zorganizowanym zespołowym współzawodnictwie pracy ta grupa przodowników pracy nie zdołałaby podciągnąć swych słabszych kolegów? Prosty rachunek pozwala twierdzić, że tak. Dotychczas jednak krochmalarnia pozostaje poza nawiasem współzawodnictwa, a jak mi się wydaje — nie docenia nawet możliwości i wagi tego ruchu. Takie przynajmniej odnośne słowo wrażeń — może mylnie — w rozmowie z jednym z majstrów.

— U nas — mówię — jest bardzo ciężko. — Nie ma fachowców, nie ma nawet kandydatów na uczniów, a ci, niby wykwalifikowani, co już pracują kilka lat i ciągle knocą, do końca życia tak będą knocili.

Przyznam się, że oniemiałam, słuchając tych wywodów. Jaki to mamy teraz rok i gdzie się znajduje krochmalarnia — na księżycu czy też w Polsce Ludowej? Czyż krochmalenie osnów jest taką niedostępną wiedzą, którą posiadać mogą jedynie geniusze? Coś tu nie jest w porządku. Rada Zakładowa i Komitet Współzawodnictwa po winnyby porządnie zainteresować się tym tak ważnym dla tkalni oddziałem wytwórczym.

Leon Jurek

H. Wiśniewska

Internecie naszych Czytelników

Wędzarnia ludzi

Obywatelu Redaktorze!

My, niżej podpisani — lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 54, zwracamy się z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie poniższego w poczytnym piśmie:

Ob. Szulcowski — właściciel sklepu rzeźniczego — założył już przed dwoma laty w naszym domu wędzarnię, czynną do dnia dzisiejszego bez przerwy, pomimo, że nie ma prawa prowadzenia jej, jak nam powiedziano w Wydziale Przemysłowym Zarządu Miejskiego. Wędzarnia ta obrzydza wprost życie mieszkańców domu. W mieszkaniach podczas wędzenia jest pełno dymu, który przechodzi przez szpary podłogi i rury kanalizacyjne do mieszkań. Zimą dym ten był powodem ciężkich zachorowań dzieci — latem staje się tym bardziej katuszą, bo w mieszkaniach brak powietrza, a okien otworzyć nie można. Nie ma mowy o pracy ani o wypoczynku.

Szukaliśmy pomocy wszędzie, gdzie tylko było możliwe, a więc: w Wydziale Sanitarnym Zarządu Miejskiego, w Milicji Obywatelskiej itp. Lekarz i urzędnicy stwierdzili, że w takich warunkach — wędzarnię prowadzić nie można — ponieważ sprzeciwia się to najelementarniejszym zasadom higieny. Pokiwano głową — i na tym koniec. Rzeźnik wędzi, jak wędził, a dym truje nas dalej. My, ludzie pracy — też chcemy mieć prawo żyć nie do żadnego luksusu, ale do tyku świeżego powietrza. W gorący dzień, gdy goni się resztkami sił, a z okien wędzarni na podwórzu do naszych mieszkań buchają kłęby dymu, to człowiek ma już dość.

Jeszcze raz prosimy obywatela Redaktora o zamieszczenie naszej skargi — może publiczne ogłoszenie tej sprawy poruszy jakąś dobrą duszę kompetentną w tej dziedzinie, która po

prze czytaniu powyższego przyjdzie nam z pomocą.

Następuję 9 podpisów.
OD REDAKCJI

Jest dla nas zupełnie niezrozumiałe, w jaki sposób ów właściciel sklepu rzeźniczego może prowadzić przez tak długi czas wędzarnię, nie mając na to odpowiedniego zezwolenia — jakie w wyżej opisanych warunkach jest nie do pomyślenia. Sądzić należy, że miarodajne organy najrychlej wystąpią ze skuteczną interwencją.

DLACZEGO?

Pod adresem Urzędu Kwaterunkowego

Szanowny Redaktorze!

Jestem reżmieśnikiem prowadząc zakład szewski, żona moja pracuje w Państwowych Zakładach Jedwabniczych; mam dwóch synów w wieku lat 8 i 17 — obydwa się uczą. Mieszkam przy ul. Daszyńskiego 69 w jednym małym pokoju, w którym nie ma miejsca nawet na wstawienie potrzebnych mebli. W tym samym pokoju prowadzę warsztat.

Obok mnie niejaki obywatel Adam Antoszczyk zajmuje sklep spożywczy i 4 izby mieszkalne. Mieszka w nich tylko trzy osoby, a w czasie sporu, który poniżej opisuję, ob. Antoszczyk wmeldował jeszcze dwie, które figurują tylko fikcyjnie, gdyż rzeczywiście tam nie mieszkają.

W mieszkaniu, którym rozporządza obecnie, mieszkalem i przed wojną, zajmując oprócz izby, będącej właścicielem sklepem, gdzie mieszkam teraz, jeszcze pokój z kuchnią. W 1941 roku zostałem wysiedlony przez okupanta. Po wojnie chciałem wrócić do dawnego

życie artystyczne ZSRR

Wszeczwiazkowa wystawa sztuki ludowej, otwarta w tych dniach na terytorium Centralnego Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego w Moskwie, zgromadziła przeszło 1000 eksponatów. Wśród wystawionych prac znajdują

się twory malarstwa i grafiki, rzeźby w drzewie i kości, grawiury, hafty artystyczne. Autorami wystawionych dzieł są robotnicy, urzędnicy, chłopci, uczeni, gospodynie domowe.

Koła muzyczne Związku Radzieckiego obchodzą niedawno 25-lecie kwartetu im. Beethoven'a. W ciągu czterdziestu lat kwartet ten dał ogółem około 2 tysięcy koncertów. Niezależnie od corocznych występów w Moskwie, artyści niejednokrotnie wyjeżdżali do rozmaitych miast i republik związkowych. Wielkie powodzenie towarzyszyło występom kwartetu w Azji Środkowej, na Ukrainie, na Dalekim Wschodzie i w okęgach polarnych. Repertuar kwartetu obejmuje przeszło 500 utworów klasyków rosyjskich i zachodnio-europejskich a także muzyki współczesnej. Artyści kwartetu — D. Cyganow (pierwsze skrzypce), W. Szryński (drugie skrzypce), W. Borysowski (altówka) i S. Szryński (wiolonczela) — zostali odznaczeni orderami Czerwonego Sztandaru Pracy, oraz uzyskali tytuły Laureatów Premii Stalinowskiej.

mieszkania, tu jednak zastałem już ob. Antoszczyka, który zajmował w tym samym domu lokal podczas okupacji, a po wojnie zajął moje mieszkanie, rzekomo dla Związku Inwalidów Wojennych, co również było fikcją.

Po zbadaniu sprawy sprawdziłem Komisję Lokalową, która po obejrzeniu mojego mieszkania obiecała mi przydzielić jeszcze jeden pokój. Po pewnym czasie jednak lokal ten przydzielono ob. Majchrowi. Wystąpiłem wobec tego na drogę sądową. Sąd przyznał mi jeden pokój, ten, w którym mieszkam obecnie. Sprawa trwała do września 1947 roku.

Złożyłem we wrześniu powtórny wniosek o przyznanie mi do tego ponieścieckiego pokoju z kuchnią, ponieważ w warunkach, jakich jestem, ta jedna, mała izba stanowczo mi nie wystarcza. Kontrola wykazała, że lokal mi się należy. Staralem się i w Starostwie. Ob. Starosta polecił przyznać mi lokal. Tymczasem ob. Antoszczyk wniósł odwołanie i decyzja upadła. Dlaczego?

DR ARTUR BER

PROFESOR UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

Próby leczenia chorób zakaźnych różny mi środkami chemicznymi czy też pochodzenia zwierzęcego lub roślinnego sięgają czasów najdawniejszych. Rozwój bakteriologii, a w szczególności opanowanie techniki doświadczalnej na zwierzętach laboratoryjnych, umożliwiły racjonalne podejście do tego zagadnienia. Już Pasteur zauważył, że bakterie nie tylko szkodzą ustrojowi, ale i pomagają, powodując rozwój swoistej odporności. Od tej chwili wysiłek uczonych skierowany był na uzyskanie sztucznych takich zmian w bakteriach, aby utraciły one swoje zdolności chorobotwórcze, nie tracąc jednakże zdolności wywołania odporności, a więc możliwości zabezpieczenia ustroju przed inwazją podobnych bakterij złośliwych. W ten sposób rozwinęła się produkcja szczepionek leczniczych, które oddały ludzkości olbrzymie usługi. Wystarczy, że wspomnę tu tylko o szczepieniu przeciw ospie lub przeciw duru brzusznemu względnie płamistemu. Szczepienia ochronne mają jednak tę wielką niedogodność, że działają dopiero po pewnym czasie, tj. wtedy, gdy pod ich wpływem rozwinięła się swoista odporność ustroju. Z tego względu mogą one znaleźć zastosowanie tylko w zapobieganiu chorobom zakaźnym, a nie w ich leczeniu. Tu myśl ludzka krążyła innymi drogami. Obok stosowania środków chemicznych, z których ostatnio największe znaczenie uzyskała cała grupa sulfamidów potężnie działających w chorobach wywołanych przez rozmaite bakterie, zwłaszcza zaś ziarniaki, zwrócono się do gotowych produktów odpornościowych wytwarzanych przez zakażony ustrój. Wychodząc z założenia, że skoro ustrój zakażony (naturalnie lub sztucznie) po pewnym czasie uzyskuje odporność, to czynniki warunkujące tę odporność muszą się gdzieś w organizmie nagromadzać, wykazano, iż miejscem takim jest krew i surowica z niej uzyskana. Wobec tego przystąpiono do masowego zakażenia rozmaitych zwierząt, a ich surowicę zastosowano w leczeniu chorych ludzi. Surowice te oddają niezmiernie cenne usługi, ratując życie niejednemu dziecku dotkniętemu błonią lub żółtaczką z zgorzela gazową względnie tężcem. Niestety, nie dla wszystkich chorób zakaźnych udało się wyprodukować dostatecznie mocne surowice i nie wszystkie choroby zakaźne reagują na surowice odpornościowe. To też upała wola ludzka nie przestała na dotychczasowych zdobyciach, lecz systematycznie i konsekwentnie szukała nowych sposobów leczenia, w nowych zupełnie dziedzinach, zwłaszcza zaś w dziedzinie antagonizującego działania bakterij.

Nie ulega kwestii, że walka o byt panuje nie tylko w świecie widzialnym, ale w niemiernym stopniu i wśród bakterij. Obok jednolitego frontu bakterij skierowanego nie jako na zewnątrz, tj. w stronę organizmów wyższych, istnieje i nieublagana walka między poszczególnymi gatunkami bakterij. Tak np. skład flory jelitowej jest w warunkach zdrowia dość stały, mimo, że do przewodu pokarmowego dostarczane są z pokarmem najrozmaitsze bakterie. W swoim czasie Miecznikow polecał spożywanie dużych ilości jogurthu (zsiadłe mleko bułgarskie), sądząc, że zawarte w nim specjalne bakterie zagnieżdżą się w przewodzie pokarmowym, uniemożliwiając tam rozwój drobnoustrojów chorobotwórczych. Niestety, okazało się, że sztuczna zmiana środowiska jelitowego jest niemożliwa.

Podobnie przedstawia się sprawa ze zdrowym narządem rodnym kobiet, w którego dolnym odcinku bytuje jeden rodzaj bakterij (pałeczka Döderleina), wytwarzająca tyle kwasu, że wszystkie inne bakterie w tym środowisku giną. Jedynie w warunkach chorobowych, wskutek zmniejszenia odporności lokalnej, dostają się mogą do dróg płciowych inne bakterie. Leczenie dąży w takich przypadkach do stworzenia warunków ułatwiających rozwój pałeczki Döderleina wypierającej powoli drobnoustroje chorobotwórcze.

BOGACTWO MÓRZ ZSRR

Najracjonalniejsze metody połowu

Związek Radziecki wykorzystuje bogactwa swych mórz, kładąc nacisk na rozwój przemysłu rybnego.

Nie są to już w obecnej chwili, niezorganizowane połowy przybrzeżne z inicjatywy poszczególnych rybaków, a wielkie ekspedycje, poprzedzone gruntownymi, naukowymi badaniami ichtiologów i hydrologów, którzy określają miejsce największych rybich skupisk.

Ostatnio Wszzechzwiązkowy Instytut Naukowo-Badawczy gospodarstwa rybnego i oceanografii zorganizował dwie wielkie ekspedycje naukowe, z których jedna bada bogactwa i możliwości Morza Czarnego, druga zaś operuje na Bałtyku. W skład obu ekspedycji wchodzi około 100 wybitnych specjalistów, ichtiologów, hydrologów, hydro-biologów.

Doniedawna przemysł rybny rozwijał się tylko w przybrzeżnym pasie obu tych mórz. Badania uczonych radzieckich wykazały wielkie rybnie bogactwa cennych gatunków w ich otwartej części. Oprócz poszukiwania miejsc największego skupienia ryb, ekspedycje mają też za zadanie opracowanie najracjonalniejszych metod połowu.

Specjalną uwagę zwrócono na pelam'ę, rybę dochodzącą do metra długości. Znajduje się ona w dużych ilościach w Morzu Czarnym. Z jednego połowu otrzymuje się do 240 centna

Ludzkość w walce z chorobami
Bakterie na usługach zdrowia

Antagonistyczne działanie różnych gatunków bakterij daje się wykorzystać w leczeniu nie tylko przez bezpośrednie działanie odnośnych drobnoustrojów, ale i przez stosowanie wytwarzanych przez nie produktów. Tak np. stwierdzono, że pewne bakterie wytwarzają czynnik rozpuszczający otoczkę dwoinki zapalenia płuc określonego typu. Stosowanie tego czynnika u myszek sztucznie zakażonych pozbawia zarazki ich płaszcza ochronnego i tym samym umożliwia ich zniszczenie przez siły obronne ustroju. Myszy, które zwykle po zakażeniu giną, pozostają przy życiu, jeśli wstrzyknę się im równocześnie wspomniany czynnik. Ponieważ przeciwko dwoince zapalenia płuc omawianego typu trudno jest uzyskać mocną surowicę leczniczą, odkrycie to ma duże znaczenie praktyczne.

Podobnie u pałeczki ropy błękitnej wykazano obecność czynnika tzw. pycjanazy, która rozpuszcza różne bakterie chorobotwórcze np. maczugowce błonicy i z tego względu znalazła zastosowanie w pendzlowaniu gardła z naltami błonicy itp. Pycjanaza działa jednak stosunkowo słabo i nie spełniła pokładanych w niej nadziei, ale za to zabyła ostatnio na horyzoncie nowa gwiazda

zda w postaci odkrytej przez Fleminga penicyliny. Jest to substancja wytwarzana przez specjalny rodzaj pleśni, zwany penicylkiem. Substancja ta uzyskana została w postaci krystalicznej, a jej skład chemiczny jest ustalony. Oddała ona niezmiernie cenne usługi na froncie w czasie ubiegłej wojny, a obecnie stosowana jest szeroko w leczeniu najrozmaitszych chorób zakaźnych, przy czym okazała się czynna nawet w tych przypadkach, w których zawiodą wszelkie inne środki lecznicze. Główną domeną jej stosowania są zakażenia zarazkami ropotwórczymi, dwoinkami zapalenia płuc, rzęzątki i zapalenia opon mózgowych, łaseczkami zgorzeli gazowej oraz krętkiem błędym, który powoduje kile. Warunkiem zasadniczym działania penicyliny jest stosowanie jej co kilka godzin w ciągu kilku dni, w ilości ogólnej od 100.000 do kilku milionów jednostek. Za jednostkę uważa się tę najmniejszą ilość preparatu, która hamuje rozwój określonej liczby bakterij w oznaczonej ilości sztucznej pożywki. Miał stosować co kilka godzin roztwory wodne penicyliny, można wstrzykiwać ją raz lub dwa razy dziennie w zawieszynie olejowej - woskowej, w tej bowiem postaci działa ona znacznie dłużej.

Sposób działania penicyliny nie jest jeszcze zupełnie jasny. Prawdopodobnie hamuje ona tylko rozwój bakterij, utrzymując ich liczbę na tak niskim poziomie, że ustrój może je łatwo zwalczyć.

Badania uczonych skierowane są obecnie na możliwość syntetycznego wytwarzania penicyliny i porzucenia mozołnej drogi hodowania grzybka, stanowiącej dotychczas jedyną metodę jej otrzymywania.

Odkrycie penicyliny otworzyło w dziedzinie leczenia chorób zakaźnych nową drogę o dalekich perspektywach. Wykorzystywanie walki między bakteriami dla dobra człowieka jest już szeroko stosowane. Znamy obecnie duży szereg rozmaitych antybiotyków wysołbionych z różnych bakterij i grzybków. Większość z nich działa słabiej niż penicylina, względnie wykazuje niepożądane działanie uboczne. Niektóre jednak działają na takie gatunki bakterij, które są niewrażliwe na penicylinę. Przykładem może być streptomycyna, która w niektórych przypadkach zakażenia gruźliczego oddaje nieocenione usługi. Dzięki niej udało się po raz pierwszy w historii utrzymać przy życiu dzieci dotknięte gruźliczym zapaleniem opon mózgowych! Nie jest ona jednak pozbawiona pewnych cech ujemnych, wobec czego nie może jeszcze być traktowana jako właściwy lek przeciwgruźliczy. Najbliższa przyszłość doprowadzi jednakże najprawdopodobniej do odkrycia leku i przeciw tej, najgroźniejszej bodaj, chorobie ludzkości.

Nauka odkrywa tajniki dziedziczności

Człowiek może kierować rozwojem żywych organizmów

Wielkie osiągnięcia uczonych radzieckich w dziedzinie biologii

Zadna dotychczasowa dyskusja naukowa nie wzbudziła takiego powszechnego zainteresowania szerokich sfer publiczności, jak dyskusja na temat współczesnej nauki biologii, która toczyła się na ostatniej sesji wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych w Moskwie.

Na sesji tej złożył obszernie sprawozdanie dotychczasowych badań i osiągnięć na tym polu akademik T. D. Lysenko. Przeszł 50 uczonych wzięło udział w dyskusji, jaka się wywiązała. W sprawozdaniu swym Lysenko zakreślił rozwój biologii na przestrzeni ostatnich lat i przedstawił spór, jaki się toczy od 15 lat między dwoma kierunkami w genetyce — między kierunkiem postępowym, którego przedstawicielem jest wielki uczyony radziecki Mieczurina (1855 — 1935) i jego uczniowie a reakcyjnym kierunkiem idealistycznym, reprezentowanym przez szkołę Weismanna, Mendla i Morgana.

Genetyka — nauka o dziedziczności i ewolucji, jest jedną z najważniejszych dziedzin biologii, albowiem poznanie praw rządzących dziedzicznością i rozwojem świata organicznego, może się przyczynić do opanowania świata roślin i zwierząt przez człowieka i tym samym do wielkiego postępu w życiu

gospodarczym. Selekcjonisci, stwarzający nowe gatunki roślin i zwierząt, fizjologowie i agronomowie są bardzo zainteresowani w studium rozwiązania problemu dziedziczności i przemian. Stąd wielkie zainteresowanie genetyką w Związku Radzieckim.

Teoria genetyki Morgana i Mendla, szczególnie rozpowszechniona w Ameryce i w Anglii, oparta jest na idealistycznej doktrynie Weismanna, która ukazała się na początku naszego stulecia pod nazwą „neodarwinizm”. Teoria ta zwalcza materialistyczne założenia Darwina i głosi, że natura żywych organizmów niezależna jest od otaczającego je świata i że istnieje w niej jakiś nieśmiertelny „pierwiastek dziedziczności”. Według tego idealistycznego poglądu organizm jest pewnego rodzaju naczyńcem, służącym do ochrony i utrzymania tego „pierwiastka dziedziczności”, nie ulegającego rozwojowym przemianom. Teoria ta przeczy tym samym zasadzie, że warunki, w jakich organizm żyje, wpływają na dziedziczność. Przemiany, spowodowane w organizmach, sztuczna zmiana warunków — zdaniem neodarwinistów — nie mogą mieć wpływu na dziedziczność. Pogląd ten stanowi zaprzeczenie tezy, że człowiek może świadomie kierować przemianą organizmów i otrzy-

mywać nowe gatunki roślin i zwierząt przez sztuczne przyspieszenie procesu ewolucji.

Skłoda Mieczurina wychodzi natomiast z założenia, że nowe cechy roślin i zwierząt, uzyskane pod wpływem otoczenia są dziedziczne. Sam Mieczurina, wielki kontynuator badań Darwina, udowodnił w wyniku długoletnich badań, że człowiek może według własnej woli kierować procesem ewolucji i może zmienić dziedziczne cechy roślin. Wyhodował on przeszło 300 gatunków nowych roślin i otrzymał odmiany owoców, jakich dotychczas nie było, np. północne winogrona, brzoskwinie i t. d. Morganiści uważają naturę za chaotyczny zbiór zjawisk, oderwanych od siebie, nie rządzących żadnymi prawami. Wszystkie tzw. prawa mendelizmu-morganizmu zbudowane są na fundamencie przypadku, w zupełnym oderwaniu od życia.

Uczniowie Mieczurina natomiast postawili sobie za cel rozwiązanie teoretycznych zagadnień w ścisłym powiązaniu z życiem. Dążą oni systematycznie do uzyskania pożądaných zmian w organizmach roślin i zwierząt poprzez zmianę warunków ich bytowania. Wychozą bowiem z założenia, że dziedziczność jest jedynie cechą organizmu, ulegającą przemianom, jak każda inna. Teoria Mieczurina, stanowiąca duży krok naprzód w darwinizmie, zbija fałszywą doktrynę o istnieniu niezależnej „substancji dziedziczności”. Głosi ona zasadę, że człowiek może świadomie kierować rozwojem żywych organizmów.

Zasada ta niejednokrotnie potwierdzona została w życiu. Na ostatniej sesji Akademii Nauk Rolniczych uczeni radzieccy — przedstawili szereg nowych, ciekawych osiągnięć na tym polu. Akademik Eichfeld przedstawił 170 nowych gatunków roślin, wyhodowanych przez Wszzechzwiązkowy Instytut Hodowli Roślin w ciągu ostatnich lat. M. in. wyhodowane zostały nowe gatunki zbóż ozimych, które udają się w strefie polarniej i pustynnej. Na dalekiej północy uprawia się szybko dojrzewające ziemniaki. Dyrektor Instytutu Badań Zbóż, przedstawił szczegółowy raport, dotyczący doświadczeń w Gorkach pod Moskwą, gdzie wyhodowano tzw. „krzaczącą pszenicę”, dającą kilka kłosów na jednej łodydze.

Obrońcy teorii morganizmu-mendelizmu, którzy zabierali głos w dyskusji, ograniczali się tylko do twierdzeń teoretycznych, nie mając możliwości dania rzeczowych dowodów swych tez. Dr I. Rappaport, jeden z czołowych obrońców tej teorii, nie mógł niczego innego powiedzieć, jak tylko to, że „mendelizm znajduje się u progu wielkich odkryć”. Takie twierdzenie nie mogło zadowolić nikogo, nawet najpobłażliwszych, albowiem podczas gdy teoria Mieczurina znalazła wspaniałe potwierdzenie w życiu, mendelizm od przeszło 20 lat znajduje się na „progach”, nie mogąc go przekroczyć.

Dyskusja zakończyła się zwycięstwem szkoły Mieczurina, która wykazała bankructwo teorii mendelizmu-morganizmu. Kontynuatorowie dzieła Mieczurina, akademik Lysenko i jego towarzysze dali jasne dowody słuszności tej teorii, przedstawiając nowe gatunki roślin i zwierząt, które dzięki twórczej myśli i pracy ludzi radzieckich zostały wyhodowane w Związku Radzieckim.

Prof. Mikołaj Nużdin

Jak powstają błędne ogniki
Wierzenia ludu w świetle nauki

Sprawą tą zajął się pewien belgijski chemik. Umieścił on w stawie ogrodowym specjalny aparat z siarką i wodorem, do którego wrzucił drobne kawałki fosforu i wapnia. Gdy tylko tworzące się gazy — siarkowodor i fosforowodór — przedostały się z wody do powietrza, natychmiast pojawiało się nad tafli wody zjawisko ognika błędnego w postaci błękitnego płomienia, który po zgaśnięciu pozostawiał po sobie małe obłoczki, składające się — jak stwierdzono po zbadaniu — z najdrobniejszych cząstek siarki. Właściwą więc przyczyną powstawania tych światełek jest fosforowodór, który zapala się sam w powietrzu.

Oba wspomniane gazy wytwarzają się podczas gnicia ciał zwierzęcych, zwłaszcza organizmów bogatych w fosfor, jak mózgu i szpiku kostnego. Gazy te gromadzą się w zagłębieniach kości, szczególnie w czaszce zwierzęcia, które utonęło w grzęzawisku lub w bagnie. Nieraz zdarza się, że gazy, gromadzące się przez czas dłuższy w kościach, w drodze gwałtownego ciśnienia wydostają się i błędą przez pewien czas nad topielą. Światałka te mogą pochodzić nie tylko od zwierząt, ale i od ludzi, którzy tu zginęli.

Wśród ludu rozpowszechnione jest wierzenie, że w postaci błędnych ogników odbywają swą pośmiertną wędrówkę dusze topielców.

Nauka w walce z suszą

Akademia Nauk Republiki Ukrainkiej opracowuje obecnie metody walki z suszą. — W tym celu przeprowadzane są na szeroka skalę ściśle badania naukowe w specjalnie na ten cel stworzonej komisji. Szczegółowe sprawozdanie ze stanu prac komisji podaje jej przewodniczący, prof. Pierszin, doktor nauk ekonomicznych.

Na południu Ukrainy przystąpiono obecnie do urzeczywistnienia wielkiego planu zalania i nawodnienia bezwodnych stepów. Lasy staną się tam zaporą i ochroną przed suchymi wiatrami i piaskami. Systemy rzecz-

ne wykorzystane zostaną w całej rozciągłości. Wszystko to nie jest marzeniem, a całkowicie realnym planem, nad którego urzeczywistnieniem pracują uczeni Ukrainy radzieckiej.

W pierwszej połowie czerwca b.r. odbyła się wielka konferencja na temat klimatu zagrożonych suszą obwodów Ukrainy. W konferencji tej oprócz ukraińskich pracowników naukowych wzięli udział uczeni moskiewscy pracownicy południowych stacji doświadczalnych Centralnego Instytutu Meteorologicznego, Instytutu Hodowli Roślin, Akademii Rolniczej i inni.

Nasz dział naukowy

Trybuna
wolności
ORGAN
K.C.
P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Niewygody podróży mamy już poza sobą

Będzie ciepło i widno w wagonach kolejowych

Przed zbliżającym się okresem chłódów szczególnie ważnym zagadnieniem dla tysięcy podróżujących osób staje się kwestia należytego ogrzewania pociągów osobowych. Jeżdżą w nich z Łodzi i do Łodzi robotnicy do pracy młodzież do szkół, codziennie tysiączne rzesze w sprawach służbowych i osobistych...

Jak problem ogrzewania rozwiąże w tym roku Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Łódź?

Wszystkie składy pociągów będą w tym roku ogrzewane parowo przez parowozy, przy tym kilka pociągów dalekobieżnych jak: Łódź Kaliska—Kraków, Łódź Kaliska — Jelenia Góra, i Łódź Kaliska — Poznań ogrzewane będą parą z wagonów specjalnie przeznaczonych dla tego celu, a które kursować będą w składach tych pociągów.

Dostateczne rezerwy węglowe, zgromadzone przez DOKP Łódź w przewidywaniu zwiększonego jesienią i zimą zużycia pary na ogrzewanie wagonów oraz odpowiednie formowanie składów pociągów zapewnią stałe utrzymanie w wagonach osobowych odpowiedniej temperatury.

Drugą, niemniej ważną dla podróżujących sprawą jest oświetlenie pociągów.

Rozumiejąc niewygody publiczności, wynikające z podróżowania po ciemku również w tym kierunku Łódzka Dyrekcja OKP dokłada wszelkich starań, by doprowadzić stan oświetlenia wagonów do najlepszego poziomu. Dlatego też przyspiesza obecnie wszystkie prace, związane z uzupełnieniem instalacji oświetleniowej.

Ze znajdujących się w dyspozycji Dyrekcji 687 wagonów, 220 zaopatrzonych już jest całkowicie w oświetlenie gazowe, wykone w bardzo krótkim czasie bo od kwietnia do lipca br. Uzupełnienie instalacji gazowej w dalszych 220 wagonach, przystosowanych do oświetlenia gazowego, wykonuje się w miarę otrzymania potrzebnych materiałów w ilości 25 do 30 wagonów miesięcznie.

Z liczby 100 wagonów przystosowanych do oświetlenia elektrycznego, tylko w 34-

oświetlenie działa. Uruchomienie światła w pozostałych 66 wagonach natrafia na razie na poważne trudności wobec braku najważniejszych części urządzenia, jak na przykład akumulatorów, o które nie łatwo jest nawet na rynkach zagranicznych.

Aby jednak nie pozostawić podróżnych bez światła, wagony te oraz stare wagony poniemieckie, których mamy sporo, a któ-

re nie posiadają w ogóle żadnych urządzeń oświetleniowych, oświetlane będą latarkami parafinowymi lub zwykłymi świecami.

Tak więc jakkolwiek kwestia pełnego oświetlenia wagonów nie została jeszcze całkowicie rozwiązana, to jednak jest pewne, ani chłód, ani ciemności nie dadzą się już obecnej zimy odczuć pasażerom.

Szczep.

Przypinamy Polsce skrzydła Święto Odrodzonego Lotnictwa Polskiego w Łodzi

Obchód Święta Odrodzonego Lotnictwa Polskiego rozpocznie się w Łodzi capstrzykiem dziś w sobotę, dnia 4 września o godzinie 19-ej. W capstrzyku weźmie udział młodzież w szeregach SP, koła szkolne Ligi Lotniczej oraz Wojsko i Milicja.

W niedzielę, dnia 5 września na lotnisku na Lublinku o godzinie 15.30 odbędzie się po-

kazy lotnicze. Pokazy te rozpoczną modele latające i szybowce. Samoloty szturmowe IŁ-2 zaatakują cel na lotnisku z lotu koszącego. Samoloty myśliwskie „JAK“ zademonstrują walkę powietrzną. Następnie odbędą się pokazy lotów samolotów sportowych i szybowców.

Bilety wstępu na lotnisko są niezwykle tanie, mianowicie po 10, 20 i 30 zł.

Najokazalszy żłobek w Polsce powstanie niezadługo na terenie naszego miasta

W Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4 na ogólnej liczbie 4.500 pracowników zatrudnionych jest 4 tysiące kobiet. To też sprawa utworzenia żłobka na tym terenie, jest rzeczą wielce aktualną i istotną. Dotychczas pracownice umieszczały swe dzieci w żłobkach innych zakładów. Jednak taki stan rzeczy na dłuższą skalę był nie do utrzymania.

Uznając to Dyrekcja Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 wraz z Radą Zakładową przystąpiły wiosną tego roku do opracowania planów budowy żłobka na własnym terenie. Ma to być żłobek i dziecięcy dla dzieci do lat 3-4, mogący pomieścić 300 dzieci — wzorowo i pięknie urządzonej, pierwszy bodajże tego rodzaju w Polsce. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci udzieli Ośrodkowi Konfekcyjnemu fachowych poleceń i wychowawczyń.

Budowa zostanie rozpoczęta już w roku bieżącym, bowiem plany i kosztorysy są już zatwierdzone i można by w każdej chwili przystąpić do pracy, ale... niestety, jest jedno „ale“.

Plany żłobka znajdują się już od miesiąca w biurze Odbudowy Przemysłu Włókienniczego, które ma wydać zlecenie rozpoczęcia robót firmom budowlanym. Sprawa jest pilna i powinna być jak najprędzej załatwiona.

Centrala Handlowa Ceramiki rozbudowuje swe pomieszczenia

Istniejąca w Łodzi przy ul. Próchnika 5 Centrala Handlowa Ceramiki (dotychczasowa Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyróbów Szklanych), której od dłuższego czasu dawał się poważnie odczuć brak odpowiedniej ilości pomieszczeń, przystąpiła do remontu 3-piętrowej oficyny, znajdującej się na tej samej posesji.

Oficyna, której przebudowa trwa już od kilku miesięcy, wkrótce zostanie oddana do

użytku. Znajdą w niej pomieszczenia organizowane obecnie na zasadzie nowej struktury biura branżowe Centrali Handlowej Ceramiki, świetlica oraz inne urządzenia socjalne.

W ten sposób obok koniecznego rozwoju aparatu handlowego i biurowego, uzasadnionego ogólnopolskim charakterem instytucji, nowy budynek umożliwi również racjonalne prowadzenie pracy świetlicowej i kulturalno-oświatowej wśród pracowników.

Czytelnicy piszą

Jeszcze o Wystawie Ziemi Odzyskanych

Wiele pisało się o WZO — ale należy ją obejrzeć samemu, by dostatecznie ocenić rzetelną, gigantyczną pracę jej organizatorów, którzy w formach pięknych i prostych zarazem pokazali nam wielki dorobek naszej ludowej Ojczyzny.

Wystarczy przejrzeć cyfry (cyfr nie podaje, gdyż wielokrotnie były ogłaszane w prasie), by uzmysłowić sobie ogromny wzrost naszego przemysłu, rolnictwa, oświaty i kultury. Nie każdy jednak zwiedzający ma ochotę przegłądać cyfry. Można więc i bez cyfr się obejść. Organizatorzy wykorzystali wszystkie możliwe środki techniczne, by ułatwić każdemu zwiedzającemu zrozumienie wszystkiego.

Spośród dziesiątków różnych map Europy,

całej Polski i Ziemi Odzyskanych, szczególnie jedna plastyczna mapa całej Polski, wryła nam się w pamięć. Każdy z naszej grupy momentalnie znalazł swoje miasto i pochwalił się przed drugim. Naszą kochaną Łódź bez napisu wszyscy odnajdą i poznają: sierzca fabryki i kominy. Poznaniacy patrzyli na Łódź, tożdzianje na Lublin, lubliniacy na Katowice, „wsiowli“ na miasta, „miastowli“ na wsie — na zielone pola i łąki. Na wielkiej, zrozumiałej dla każdego mapie poznaliśmy wszyscy piękno naszego kraju. Dwa miniaturowe pociągi mijają się — jeden naładowany maszynami, towarami włókienniczymi — drugi produktami rolnymi: chłopka w chustce na głowie, nie czytając napisów tłumaczy mi, że „to do nas wożą maszyny, a do was zboże“.

Takim samym wyraźnym językiem mówią do nas wszystkie pawilony, wszystkie działy. Miniatura niemal „prawdziwa“ Odra płynie po salach, wskazując nam, ile pożytku przynosi ludności w pokojowej Polsce. Za szczytple są ramy mego listu, by podzielić się wszystkim wrażeniami z Wystawy. Jedno trzeba stwierdzić: Wystawa to najprawdziwsza i bardzo pożyteczna nauka nie tylko o Ziemiach Zachodnich, lecz nauka o całej Polsce. Wy-

Szkoły znów zawrzały życiem



Skończyły się wakacje. Po beztrudnych wycieczkach młodzież zapelnila znów sale szkolne, aby dalej pilnie kształcić się i wychowywać na przyszłych dzielnych obywateli kraju.



Przemówienie ministra oświaty, Skrzyszewskiego w dniu otwarcia szkół rzuciło ziarna nowych myśli i najlepszych postanowień w umysły i serduszka niezliczonych rzesz młodych słuchaczy.



Jednak nie wszyscy młodzi się uczą. Oto ci dwaj malcy tracą cenny czas na handel domokrążny — a lata nauki uciekają... Wszystkie dzieci winny się znaleźć w szkołach. Tam jest ich właściwe miejsce.



AMATOR PLOTÓW

Za kradzież plotków kolejowych, służących do ochrony toru na linii kolejowej Łódź-Widzew, zatrzymano Plebaczńskiego Władysława zam. Antoniewska 1. Przekazano go do dyspozycji Prokuratura PKP.

NA GORĄCYM UCZYNKU

Na gorącym uczynku kradzieży „oczek“ t. zw. licy w PZPB w Rudzie Pabianickiej wartości 20 tys. złotych zatrzymano Chociszewskiego Władysława, zam. przy ulicy Koralowej Nr 3.

Chociszewskiego przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich.

POŻARY

W masarni Fokoczyńskiego Karola przy ul. Zeromskiego 93 z niewiadomych przyczyn powstał pożar, który straży udało się zlokalizować. Ofiar w ludziach nie było.

PDT znów otworzył swe podwoje Rychło nadejdą transporty dziecięcej konfekcji szkolnej

Przez kilka dni Powszechny Dom Towarowy w Łodzi był nieczynny ponieważ zamknięto w nim bilans półroczny oraz przeprowadzano częściową reorganizację. PDT będzie obecnie otwarty od godziny 9—13 i od 15 — 18-tej. Poza dotychczasowymi działaniami wznawia się dział tuszeczno-mięsny, i otwiera nowy: sportowo-turystyczny. Jako inowację kierownictwo Powszechnego Domu Towarowego otwiera bar mleczny, który będzie się znajdował na dole. Każdy klient będzie mógł ugasić tam pragnienie śmietanką lub mlekiem.

Kierownictwo PDT zapewnia, że już w przeciągu miesiąca września Dom zaopatrzone zostanie w konfekcję dziecięcą szkolną, jak gotowe mundurki, fartuszki, koszulki gimnastyczne itp. PDT podaje do wiadomości, że cennik w kawiarni został zmieniony i każdy amator kawy czy herbaty będzie mógł napić się jej po zmniejszonej cenie.

Powszechny Dom Towarowy w Łodzi uzyskał 11-tomilionowy kredyt na rozbudowę, oraz urządzenie świetlicy i stołówki dla personelu.



Henryk Sikorski, wracając późnym wieczorem do domu spotkał w pobliżu Placu Wolności samotną kobietę, której zaproponował wspólne spędzenie wieczoru. Nieznajoma zaprosiła go wówczas do siebie. Jednak na miejscu Sikorski widząc, iż znalazł się w domu schadzki, stracił ochotę na zabawę i usiłował opuścić podejrzany lokal. Znajdujący się tam w charakterze gościa Franciszek Kwiecień, mocno już nadocho-

Przykre skutki nocnego spotkania

cony zaoponował gwałtownie twierdząc, iż Sikorski powinien mimo rezygnacji pokryć koszt libacji, ewentualnie postawić wódkę. Gdy Sikorski odrzucił tę propozycję, Kwiecień pobił go i w czasie szamotanicy skradł mu portfel z większą kwotą pieniędzy.

Wczoraj Franciszek Kwiecień stanął przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 2 lata więzienia. Przewodniczył sędzia Maurer. oskarżał prokurator Ciesielski.

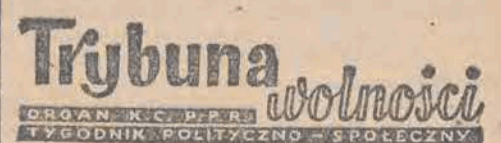
Zakończenie I-go kursu telefonistek

Junacy przystępują do naprawy węzła kolejowego Wdzew — Olechowiec

W dniu wczorajszym w gmachu Urzędu Pocztowego w Łodzi ul. Daszyńskiego 38 po trzymiesięcznym przeszkoleniu nastąpiło zakończenie pierwszego turnusu kursu telefonistek dla junaczek „Służby Polsce“. Kurs ten zorganizowany został staraniem organizacji „Służba Polsce“ przy współudziale Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Łodzi. Po okolicznościowych przemówieniach nastąpiło rozdanie dyplomów z ukończenia kursu i nagród. Dyplomy ukończenia kursu otrzymało 14 junaczek. Te spośród nich, które otrzymały dyplom z wynikiem dobrym a mają ukończone lat 18-cie, zatrudnione będą w Urzędzie Pocztowym w charakterze telefonistek. Zaznaczyć należy, że równocześnie nastąpi rozpoczęcie drugiego turnusu, który obejmować będzie około 20 junaczek. Przy organizowaniu

drugiego turnusu szczególniejszy nacisk położony będzie na zajęcia praktyczne.

Z dniem 5 września br. wśród junaków S.P. województwa łódzkiego zorganizowana zostanie brygada terytorialna, która przystąpi do naprawy łódzkiego węzła kolejowego Widzew-Olechowiec. Będzie to pierwsza miejscowa brygada, która pracować będzie na terenie województwa łódzkiego.



Trybuna Młodych

Grunt — to obowiązkowa
i sumienna praca

V-ty etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy w PZP Nr 2

Oddział 2-gi Państwowych Zakładów Przemysłu Połączonych nr 2 przy ul. Matejki 9 liczy 240 pracowników, w czym 40 procent młodzieży.

W czwartym etapie współzawodnictwa młodzieżowego brało udział 60 kolegów, a do etapu piątego zgłosiły się 73 osoby. Najlepszymi wynikami wykazują się do chwili obecnej kol. Tadeusz Małecki, przewodniczący koła ZMP — 219,5 procent i kol. Walentyna Skorupka — 196,3 procent, którzy przekraczają bardzo często poziom produkcji przedwojennej, osiąganej na tych maszynach. Pytamy o tajemnicę tego powodzenia. Kol. Małecki stwierdza: „Grunt to obowiązkowość i sumienna praca, a przy tym należyta dbałość o maszynę i to jest podstawą zwiększenia się wydajności pracy, a osiągnięcie takich wyników leży w możliwościach każdego pracownika.

Kol. Małecki skarży się na brak części wymiennych maszyn, a przede wszystkim igrzeń, co ujemnie wpływa na wydajność. Przeciętny zarobek miesięczny przodownika pracy wynosi 12 tys. zł.

W sierpniu br. 10 przodowników pracy wzięło udział w wycieczce na Wystawę Ziemi Odzyskanych, zorganizowanej przez dyrekcję zakładów.

Kierownik oddziału mówi: — „w ostatnim etapie współzawodnictwa widzi się coraz lepsze wyniki. Ogólna produkcja wzrosła o 50 procent w stosunku do roku 1947. Młodzież coraz lepiej rozumie znaczenie współzawodnictwa pracy dla gospodarki narodowej i dla samych robotników. Dobrze pracuje koło ZMP, które grupuje w swych szeregach ponad 50 procent pracujących w zakładzie młodzieży. Członkowie ZMP są motorem wycieczki pracy na terenie zakładów i pracują dobrze. Byłoby tak dalej! Byłoby nie gorzej!”

O pracy organizacyjnej koła napiszemy innym razem. R.O.

„Pozdrawiamy serdecznie polską młodzież”

Przedstawiciele bratniej młodzieży węgierskiej w Łodzi

W ramach międzynarodowej wymiany „wakacyjnej” przybyło do Łodzi 3 studentów węgierskich, aby tu w jednym z największych ośrodków wólkieniczych w Europie zapoznać się z tym przemysłem. Odbijają oni praktykę w PZP nr. 1 i PZP nr. 3 i pracują z całym zapałem. Mimo jednak pracy i nauki znaleźli trzy nasi koledzy ze Związku Ludowej Młodzieży Węgier (M.L.N.S.Z.) trochę czasu, by nawiązać kontakt z Zarządem Łódzkim ZMP po to, by przekazać nam pozdrowienia od bratniej młodzieży węgierskiej.

Wprawdzie nikt z nas nie znał języka węgierskiego, porozumieliśmy się jednak tym bardziej, że wszyscy trzej koledzy t. j. Szego Sander, Erno Borbas i Antal Pataki znają język angielski. Nasi węgierscy koledzy żywo interesują się życiem i pracą młodzieży polskiej, zagadnieniami związanymi z młodzieżowym wycieczką pracy i t. p. Oczywiście wymiana wiadomości była obustronna i otrzymaliśmy cały szereg bardzo ciekawych informacji. Oto one: Związek Ludowej Młodzieży Węgier, który powstał w ubiegłym roku na skutek zjednoczenia wszystkich dotychczasowych demokratycznych organizacji młodzieżowych skupia w swych szeregach około 85 procent całej młodzieży. Z tej liczby 20 procent to aktywni organizacyjni. Cyfry te, w porównaniu z sytuacją na odcinku młodzieżowym u nas są naprawdę imponujące. Nasi rozmówcy zaznaczają jednak, że do chwili zjednoczenia, w szeregach wszystkich organizacji łącznie była zaledwie jedna czwarta obecnej liczby członków.

— I u nas rozwija się wycieczka pracy, który podobnie jak i u was, jest zakrojony na wielką skalę — mówi z zapałem kol. Pataki.

— „Bo trzeba wam wiedzieć, że 95 procent ogólnej liczby młodzieży zatrudnionej w przemyśle i rolnictwie to współzawodnicy. Wycieczka pracy, hasło którego rzuciła młodzież zorganizowana ogarnęła całe Węgry. Udział w nim biorą starzy i młodzi, robotnicy i urzędnicy, studenci i profesorowie.” Młodzież Węgierska wie, że pracuje dla siebie, dla swego narodu, a nie dla obcych i rodzimych kapitalistów, i to jest główną przyczyną tego, że Wycieczka Pracy daje tak wspaniałe rezultaty.

— „Jesteśmy jednak pełni podziwu dla rozmiarów Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy w Polsce. Ten pełen poświęcenia wysiłek młodzieży tak polskiej jak i węgierskiej dowodzi jasno, że młodzież obu naszych krajów rozumie rolę jaką nakłada na nią ustrój Demokracji Ludowej.”

— „Jeśli chodzi o zagadnienie szkolnictwa to w ciągu ostatnich kilku miesięcy zaobser-

Nauka dla wszystkich

U progu nowego roku szkolnego Dalszy etap walki o demokratyzację oświaty

Nowy rok szkolny staje się dalszym ważnym etapem walki prowadzonej nieustannie od trzech lat, walki o powszechnie nauczanie, o udostępnienie oświaty młodzieży wsi i miast. Choć trzyletnie wysiłki państwa ludowego uwieńczone zostały już niejednym sukcesem, to jednak ogrom wyrastających przed nami na tym odcinku zadań wymaga jeszcze intensywniejszej niż dotychczas pracy, jeszcze większego wzmocnienia wysiłków.

Wśród problemów, które ze szczególną ostrością odczuwa się w zniszczonych miastach

Rozpoczął się NOWY ROK SZKOLNY. Powrócili do miast dzieci i młodzież, wycieczki, pełne zapału do pracy i nauki, aby z dniem pierwszym września znów zasiąść w szkolnych ławkach i pochylić się nad książką.

i wsiach polskich, na jedno z czołowych miejsc wysuwa się sprawa odpowiednich pomieszczeń i budynków szkolnych. W porównaniu z rokiem

Koło ZMP w Kletni nie szczędzi trudu Dom dla całej wsi

Koło ZMP w Kletni pow. Radomsko, liczące 47 członków, pracuje niezwykle owocnie. Nie mając miejsca na urządzenie zebrań i świetlic postanowili własnym wysiłkiem wybudować Dom Ludowy, który mógłby służyć nie tylko jako miejsce zebrań dla zrzeszonej młodzieży, ale również jako pomieszczenie dla całego życia kulturalnego wsi, które skupiać się będzie w ścianach Domu Ludowego. Nie tak łatwo było młodzieży z Kletni zabrać się do budowy Domu Ludowego. Wielu sądziło, że takie zamierzenie przerasta siły i możliwości młodzieży z Kletni. Nie zważano jednak na to. Do pracy zabrano się ochoczo i szczerze pod przewodnictwem prezesa kol. Tazbira, którzy do chwili obecnej nie ustają w wysiłkach, by na miejscu Dom Ludowy stanął gotowy. Młodzi pracują. Pracują dość ciężko, gdyż aby uzyskać kamień na budowę, trzeba pewną ilość godzin pracować w kamieniołomach.

To ich jednak nie zraża. Pracują przeciw-

ła siebie, pracują dla swej wsi. Rodzice pomagają im również. Trudno wprowadzić o jakieś poważniejsze datki pieniężne, ale pracą służą bardzo chętnie. Jeden z koniemi, inni pieszo podążają w kierunku placu budowy. Każdy przynosi od siebie, co tylko może. Raz jakąś bełkę, raz trochę cegły, to znów wapna. A Dom rośnie. Rośnie ku uciesze wszystkich członków koła w Kletni ku radości wszystkich mieszkańców wsi.

Z Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z Wydz. Odbudowy koło w Kletni otrzymało obecnie 50 000 zł., które w tych dniach kol. Tazbir podejmie ze Starostwa w Radomsku.

Przed zimą Dom ma zostać ukończony. Stanie on jako symbol wkładu młodzieży wiejskiej z ZMP w dzieło wielkich przemian na wsi, jako świadectwo wysiłku i niezłomnej woli koła z Kletni, które buduje Dom dla siebie, dla całej wsi.

Oracz

1945 uczyniliśmy co prawda wielki krok naprzód, wybudowaliśmy od roku 1945 do 1947 około 6 tys. szkół powszechnych, blisko 300 ogólnokształcących, półtora tysiąca szkół zawodowych, wybudowaliśmy sporo szkół w roku 1947 i 1948, ale ilość ta ciągle jest niewystarczająca i brak dostatecznej ilości lokali szkolnych utrudnia w wielkim stopniu pełną realizację naszych dążeń — upowszechnienia oświaty, wśród najszerszych rzesz młodzieży miast i wsi.

Demokratyzacja nauczania, udostępnienie nauki młodzieży, która jej dawniej była pozbawiona jest zasadniczą wtyczką naszej polityki oświatowej. Cyfry ilustrujące osiągnięcia na tym odcinku mówią dobitnie o tym, że dokonaliśmy nie mało, że w porównaniu z latami przedwojennymi wzrosła procentowo liczba uczącej się młodzieży, że np. szkolnictwo zawodowe objęło w roku szkolnym 47-48 210 tys. uczniów, a plan na rok szkolny 1949-50 przewiduje zwiększenie tej ilości do 400 tys. (w roku 1937-38 przy stanie ludności wyższym o 11 mil. w szkołach zawodowych znajdowało się zaledwie 113 tys. młodzieży).

Drugim przykładem rozwoju szkolnictwa jest fakt udostępnienia nauki najszerszym masom dzieci robotników i chłopów, których procent w szkołach wzrósł znacznie. W bieżącym roku niewątpliwie zwiększy się dalej pokaznik ilość uczniów, ale trzeba przypuszczać, że i ten stan nie będzie jeszcze w zupełności zadowalający, zwłaszcza na odcinku szkolnictwa wiejskiego, który wymaga szczególnej troski i opieki.

Państwo na sprawy związane z oświatą nie szczędzi ani funduszy, ani wysiłków. Blisko 20 procent całego naszego budżetu idzie właśnie na sprawy nauczania, ale aby jeszcze bardziej zrealizować czołowe hasło — nauka dla wszystkich — konieczne jest również współdziałanie całego społeczeństwa, które musi zrozumieć, jak doniosłe zadania wyrastają przed nami na odcinku oświaty.

Nowy rok szkolny, w który weszliśmy z dniem pierwszym września, to nowy etap walki o demokratyzację naszego szkolnictwa na wszystkich szczeblach, o demokratyzację programu nauczania, o wzmocnienie kadry nauczycielskiej. Młode pokolenie, młodzież wsi i młodzież miast musi w tym roku uzyskać jeszcze szerszy dostęp do nauki, wiążąc się jednocześnie w szkole z życiem całego społeczeństwa i poznając zagadnienia, które nurtują nasze życie.

Krainy wyzysku młodzieży

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej skierowała niedawno delegację do krajów Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, aby zaznajomić się z politycznymi i ekonomicznymi warunkami, w jakich znajduje się tamtejsza młodzież.

Delegacja odwiedziła Algier, Marokko i Tunis. Są to francuskie kolonie z bardzo słabo rozwiniętym przemysłem, należącym do zagranicznego kapitału i z prymitywną gospodarką wiejską. Nędza i ciemnota — oto warunki w jakich żyje młodzież tych krajów. Nierzadko w małych chałupkach chronią się rodziny składające się z 10 osób. W miastach ludzie mieszkają w ruderach pozbawionych światła i wody. Młodzi robotnicy nie są ubezpieczeni na wypadek choroby, czy wypadek przy pracy. Na plantacjach spotyka się przy pracy dzieci w wieku od 5 do 8 lat.

Francuska administracja stara się zdławić demokratyczny ruch młodzieżowy, stosując różnego rodzaju represje włącznie z aresztowaniem.

W maju br. francuskie władze odmówiły wiz wjazdowych delegacji S.F.M.D. do Marokka. Nie lękając się terrorku, miejscowe organizacje młodzieży demokratycznej walczyły o zjednoczenie wszystkich sił młodzieży.

W 1947 — 48 r. organizacje te przeprowadziły kampanie ochrony pracy młodocianych i szkolenia zawodowego. W listopadzie i grudniu 1947 r. przez Afrykę Północną przeszła fala strajków. Organizacje młodzieży demokratycznej stanęły w jednym szeregu z całą klasą robotniczą, żądając podwyższenia zarobków. Z chwilą wstąpienia do S.F.M.D. organizacje te wykazały aktywną działalność w pracy.

filmu „Ostatni Etap”, dla którego scenariusza i techniki wykonania trudno im znaleźć słowa uznania.

Pod koniec naszego „wywiadu” prosimy o opowiedzenie nam w krótkich słowach o ogólnych wrażeniach, wyniesionych z miesięcznego pobytu w Polsce. „Tego wam nie możemy jeszcze opowiedzieć. Nie widzieliśmy jeszcze najważniejszego, godnego obejrzenia obiektu w Polsce, jakim jest Wystawa Ziemi Odzyskanych. Jutro wyjeżdżamy przez Wrocław i Warszawę do kraju. Wtedy będziemy mieli pełny obraz Polski Ludowej i przyrzekamy, że napiszemy do „Trybuny Młodych” artykuł na temat naszych wrażeń i spostrzeżeń z waszego odbudowującego się kraju”.

— „Proszę was bardzo, postarajcie się za pośrednictwem „Trybuny Młodych” przekazać najgorętsze pozdrowienia od całej młodzieży węgierskiej, jak i nas samych dla młodzieży polskiej, która nas tak serdecznie przyjęła” — oto słowa, które zakończyły naszą rozmowę.

R. Nasielski.

Młodzież robotnicza i chłopska idzie na wyższe uczelnie

Od 3 lat mówi się u nas o tym, że trzeba zmienić skład społeczny na wyższych uczelniach. Jednak do dziś przeważa jeszcze element mieszczański i inteligentki. Czy jednak nie się nie zmieniło? Każdy może śmiało powiedzieć — zmieniło się wiele. I dalej przyznać musimy, że dużą rolę w tym procesie odegrała młodzieżowa organizacja studencka, inicjatywą swą i pracą przyczyniły się one do powstania kursów przygotowawczych na rok wstępny do wyższych uczelni. Z kursów tych skorzystała w nierównym stopniu młodzież robotnicza i chłopska. Młodzież, która mimo 7 oddz. szkoły powszechnej przewyższała często swym poziomem intelektualnym, inteligencją, ilością przeczytanych książek, względnie wiedzą w jednej obranej przez siebie dziedzinie — niejednemu posiadaczka matury. Trzeba znać pęd do nauki i upór tych, którzy posiadają duże zainteresowania i żądnych możliwości kształcenia się, aby zrozumieć słuszność tego stwierdzenia.

Jednak mimo, iż wysiłki były wielkie, pracy jeszcze za mało. Ale nasze organiza-

cje nie ustają. „Młodzież robotnicza i chłopska na Wyższe Uczelnie” — oto hasło dnia. I właśnie w myśł tego hasła organizuje obecnie Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej kursy przedegzaminacyjne, które pomogą tej właśnie młodzieży przygotować się do egzaminów na wyższe uczelnie. Kursy przedegzaminacyjne poza bezpłatną nauką zapewniają młodzieży z poza miasta mieszkanie i wyżywienie.

Trzeba wreszcie skończyć z teorią „chodzenia do mas z kagankiem oświaty”. Dziś masy mogą i muszą się uczyć. Wiedzą musi mieć agronomów, spółdzielców, inżynierów, lekarzy, nauczycieli i t. d. wyrosłych z ludu, którzyby znali tych, wśród których mają pracować.

Robotnicy muszą podwyższyć swoje kwalifikacje zawodowe, muszą mieć możliwość zdobycia szerokiego wykształcenia, a ich córki i synowie prawo wolnego obrania zawodu, któremu chcieliby się poświęcić. Chcemy mieć własnych pisarzy, poetów, malarzy, kompozytorów, reżyserów, artystów i t. d.

(2)

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 4 września 1948 r.
Dziś: Rozalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

KINA

Kino „Przedwiośnie“ — wyświetla film produkcyjny radzieckiej p. t. „Synowie“

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

Nauką i pracą idziemy ku lepszemu jutru

Akcja oświatowo-szkoleniowa Zw. Młodzieży Polskiej

W związku z krajową radą działaczy oświatowych Związku Młodzieży Polskiej, kierownik działu oświatowo-szkoleniowego zarządu głównego ZMP, Ob. Ludomir Stasiak udzielił przedstawicielowi RAP i SAP wywiadu, który podajemy poniżej.

— Jakie są cele krajowej narady działaczy oświatowych ZMP?

— Celem krajowej narady jest opracowanie planu i metod pracy oświatowej ZMP. Nad projektem planu pracował dział oświatowo-szkoleniowy ZMP. Na odbywa-

jącej się naradzie projekt planu pracy pogłębiany został przez referaty czołowych działaczy ZMP, oraz przedstawiciela rady społecznej do walki z analfabetyzmem przy Ministerstwie Oświaty. Poddany on będzie również krytycznej ocenie terenowych pracowników oświatowych ZMP podczas dyskusji i w komisji wychowawczo oświatowej i szkoleniowej, by następnie wejść już w stadium realizacji w nadchodzącym sezonie jesiennie-zimowym, który dla nas jest „żniwnym czasem“.

Na czym opierać się będzie program działalności kulturalno-oświatowej wśród młodzieży?

Program nasz opiera się na gruntownym rozpoznaniu potrzeb oświatowych i kulturalnych młodzieży i możliwie wszechstronnym zaspokojeniu tych potrzeb. Wszystkim znany jest wielki entuzjazm naszej młodzieży, jej chęć wyrzucenia się w rytm budownictwa, naszego nowego życia. Naszym zadaniem więc zadaniem wychowawców jest uzbrojenie jej w zdrowy światopogląd, wychowanie w niej hartu ducha, umiejętności realizowania podjętych zadań. Program nasz przewiduje masowe szkolenie ideologiczne.

Młodzież nasza pragnie się uczyć, wie bowiem, że w nowych warunkach droga awansu społecznego stoi dla niej otworem. ZMP wychodzi naprzeciw tym dążeniom młodzieży, organizując w porozumieniu i ścisłej współpracy z Ministerstwem Oświaty i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego szeroko zakrojona akcja nauczania korespondencyjnego. Umożliwi ono uzupełnienie wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej i średniej wszystkimi tymi, którzy nie mają możliwości korzystania z normalnej nauki w szkołach. Przewidziana jest również organizacja masowych bibliotek oraz zespołów planowego czytania. Organizować będziemy świetlice, zespoły tańca i pieśni, orkiestry amatorskie. Urządzać będziemy dla młodzieży wycieczki do teatrów i oper, wieczory autorskie i festiwale.

Jest rzeczą jasną, że realizacja naszych zamierzeń wymaga dobrze wyszkolonego, świadomego swoich celów aktywno w wszystkich sferach naszej organizacji. Dlatego szkolenie kadr zarówno drogą samokształcenia, jak również drogą nauki w szkołach organizacyjnych, na masowych kursach i w akcji zimowych wczasów stanowi wielki odcinek prac, przewidzianych w naszym programie.

Chcemy wychować dziesiątki tysięcy aktywistów i szeroko oddziaływać na młodzież niezorganizowaną. W realizacji naszych planów będziemy ściśle współpracować z instytucjami kulturalno-oświatowymi. Przykładem tego współdziałania jest walka z analfabetyzmem, którą podejmujemy z pełnym poczuciem odpowiedzialności i wolą zmobilizowania wszystkich naszych wysiłków dla likwidacji tej bolączki.

— Jakie są podstawy ideologiczne pracy oświatowo-szkoleniowej ZMP?

— Podstawą naszej pracy oświatowej, zarówno jak całości prac związkowych jest deklaracja ideowo-programowa ZMP. Działając w oparciu o jej wskazania ideowe, wychowujemy nowego wolnego człowieka, człowieka miującego wolność i sprawiedliwość, człowieka i budowniczego! człowieka, który w oparciu o naukowy światopogląd, o wiarę w siłę ludzkiego rozumu i pracy wyrąbie drogę ku socjalizmowi, zbuduje ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej.

Rozpoczął się nowy rok szkolny

Młodzież Tomaszowa w dniu 1 września uroczysto rozpoczęła nowy rok szkolny. Już od wczesnych godzin rannych widać było grupki młodzieży odświętnie ubranej zdążającej do swych szkół. Chłopcy i dziewczęta po dwumiesięcznym wypoczynku po spędzeniu wakacji wśród lasów, nad morzem lub w górach, z nowym zapasem sił, wypoczęci i zdrowi powrócili w mury szkolne.

Dziatwa szkolna wysłuchała przemówień kierowników szkół i przedstawicieli społeczeństwa, a przede wszystkim transmitowanego przez radio przemówienia Ministra Oświaty

Skrzyszewskiego.

W tym roku nie zostanie poza szkołą ani jeden chłopiec ani dziewczynka — miejsce w tomaszowskich szkołach podstawowych starczy dla wszystkich.

Otwarta również została z nowym rokiem szkolnym pierwsza w Tomaszowie jedenastolatka, w dawnym budynku szkoły powszechnej Nr. 3. Narazie w szkole tej będą czynne jedynie klasy 8 i 9-a. W następnym zaś roku otworzą 10-tą klasę. Calej młodzieży Tomaszowa z nowym rokiem szkolnym życzymy powodzenia w nauce.

Obrady aktywu przemysłowego PPR i PPS

W tych dniach obradował w Tomaszowie aktywno przemysłowy PPR i PPS. W obradach wzięli udział dyrektorzy poszczególnych fabryk włókienniczych, przedstawiciele Rad Zakładowych, przewodnicy pracy oraz aktywni działacze partyjni z terenów pracy w Tomaszowie. Bardzo ciekawy i obszerny referat, omawiający zagadnienia produkcyjne fabryk włókienniczych wygłosił tow. Kuliński.

Tow. Kuliński poruszył sprawę należyte rozwinętego współzawodnictwa pracy, znacznej dyscypliny pracy przy wykonywaniu planów produkcyjnych. Zobrazował własną współpracę Rad Zakładowych z dyrekcjami fabryk. W dyskusji jaka się wywiązała po referacie brali udział tow. Serdinków, Mokrosz, Niekraś, Szymański i inni. Istniejące trudności w wykonaniu planów produkcyjnych powodowane są niedostatecznym napływem do fabryk materiałów pomocniczych, (np. motorów elektrycznych), oraz trudnym asortymentem przeznaczonym do wykonania (materiały eksportowe). Dyrektorzy fabryk stwierdzili, że pomimo istniejących trudności, plany produkcyjne będą wykonane.

jeśli do zagadnień produkcyjnych ustosunkuje się aktywno cała załoga fabryczna, zwłaszcza zaś członkowie obu partii, którzy winni być dobrym przykładem w każdej fabryce. W wielu fabrykach zła dyscyplina pracy, częste nieobecności i opóźnienia powodują przerwy w produkcji, co odbija się w sposób niekorzystny na wykonaniu planu. Kradzieże są jeszcze zbyt częste. Sprawę podniesienia dyscypliny pracy, sprawę zlikwidowania częstych jeszcze kradzieży winny zająć się Rady Zakładowe oraz kółka partyjne. Każdy członek partii w fabryce musi być pionierem ruchu oszczędnościowego. Wszelkie usiłowania kradzieży mienia państwa winny być przez towarzyszy obu partii w zarodku likwidowane. Do opuszczających dni robocze i spóźniających się muszą być z całą bezwzględnością zastosowane sankcje karne. W chwili gdy cały naród walczy o lepsze jutro, nie można sobie pozwolić na pobłażliwość w stosunku do jednostek aspołecznych.

B.

Ciężarówka włoskie w Tomaszowie

Onegdaj dużą sensację w Tomaszowie wywołał przejazd nowo zakupionych we Włoszech ciężarówek marki „Viberti“ z Turynu.

Ciężarówki zatrzymały się w przejeździe z Warszawy do Katowic na krótki postój, w Tomaszowie, na Placu Kościuszki, budząc istną sensację. Specjalne zainteresowanie wywołały wśród ludności miasta ciekawej konstrukcji podwozki. Ciężarówki z przyczepkami będą przydzielone P.K.S-owi w Katowicach, celem obsługiwanego ruchu towarowego.

Idą w ruch łopaty i kilofy

Cały kraj spieszy z ofiarami na odbudowę Warszawy

Spioszone gołębie uniosły się wysoko w zamglone niebo, a ciche uliczki Starówki zadudniły licznymi krokami. Coprawda Stare Miasto nieczym już nie przypomina zamartej pustyni którą było przez blisko dwa lata, zażytkowe kamieniczki, opakowane rusztowaniami mówią o trosce, którą otacza się tę drogą każdemu dzielnicę Warszawy, ale zrobiono tu stosunkowo nie wiele. Tyle pilnych prac jest w Warszawie!

Katedra św. Jana coraz bardziej przypomina swój dawny wygląd, z trasy W-Z dolatuje przytłumiony turkot buldożerów. Uporządkowany w ubiegłym roku przez warszawską organizację PPR Rynek wygląda jak obszerna polana wśród zburzonego labiryntu ulic.

I w tym wrześniu nie zapomniano o odgruzowaniu Starego Miasta. Pierwsze drużyny ochotnicze — Pracownicy Min. Odbudowy pospieszyli z kilofami i łopatami do staromiejskiej dzielnicy.

Już po raz trzeci ludność Warszawy staje do pracy przy usuwaniu gruzów. Całość akcji prowadzą w tym roku dzielnicowe rady narodowe i już w pierwszym dniu społecznej odbudowy partii polityczne zgłosiły ponad 10.000 swych członków. Będą oni pracowali w każdą niedzielę w zespołach po dwa i pół tysiąca ludzi.

Pracować będą w tym roku tylko mieszkańcy Warszawy, gdyż przyjazd ekip z całego kraju napotykał na duże trudności techniczne.

Główne nasilenie społecznej akcji odbudowy będzie w tym roku skierowane na prace przy ul. Okólnik i na Rynku, gdzie nad ich sprawnością będzie czuwał urząd konserwatorski, oraz przy poszerzaniu i oczyszczaniu ul. Marszałkowskiej. Plany wrześniowe przewidują również skierowanie znacznej ilości

pracujących na trasie arterii W—Z i teren przeznaczony pod budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Młodzieży.

Komitet Społeczny Odbudowy Warszawy przygotował już ponad 12 tysięcy łopat i kilofów, a technikom nadzorującym prace pospieszą z pewnością z pomocą inżynierowie i architekci zamieszkałi w poszczególnych dzielnicach miasta.

Równocześnie z mieszkańcami stolicy ruszy do społecznej akcji odbudowy Warszawy społeczeństwo z całego kraju. Z woj. gdańskiego, które w ubiegłym roku zebrało na rzecz odbudowy Stolicy 57 milionów zł, wpłynęły już pierwsze tegoroczne wpłaty i według przewidywań Komitetu Wojewódzkiego fun-

dusz gdański przekroczy w br. sumę 71 mil. zł.

W Łodzi staraniem Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki zostanie zorganizowane wiele imprez artystycznych z których dochód zostanie przekazany Warszawie. Również Kraków nie pozostaje w tyle i dąży do zebrania około 30 milionów na rzecz odbudowy Stolicy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje akcja podjęta przez poszczególne zespoły robotnicze, oraz młodzież.

Z inicjatywy OKZZ w Poznaniu, artyści świetlicy Zakładów Cegielskiego wyjeżdżają na tournée po ziemi lubelskiej aby w ten sposób powiększyć SFOS, Chłopcy ze Służby Polsce przeprowadzają dobrowolną składkę.

Komisja Specjalna działa

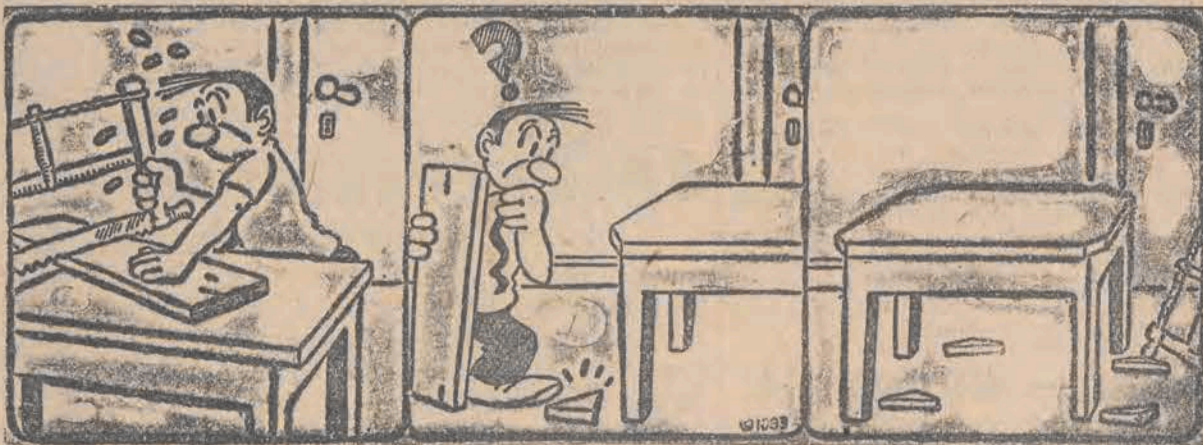
Smiechowicz Maria, właścicielka straganu tekstylnego, zam. Tomaszów, Zawadzka 88, nie posiadania ujawnionych cen w swym sklepie, Orzeczeniem Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi ukarano ją 5000 zł. grzywny.

Drugi kupiec tomaszowski, Mierzejewski Jan, właściciel straganu z obwitem na Placu Narutowicza zam. Polna 35, w ogóle nie posiadał cennika na swe artykuły. Ukarano go

10.000 zł. grzywny.

Właściciel bufetu kolejowego w Tomaszowie, Węglarski Władysław pobierał w swym bufecie nadmierne ceny za papierosy „Bałtyk“, tłumacząc się przy tym, że czynił to przez pomyłkę. Delegatura Komisji Specjalnej nie dała wiary wykrętnym tłumaczeniom Węglarskiego i skazała go na zapłacenie grzywny w wysokości 30.000 zł.

Przygody Jasia Wiercipięty



Majstrujemy!

Oj, urządziłem róg stołu!

Teraz w porządku!

Trybuna
wolności

ORGAN
K.G.
PPR.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Dziś o godz. 19.15 pełna humoru komedia w 3 aktach Molière'a pt. „Grzegorz Dynała” w przekładzie Boy'a - Żeleńskiego.

TEATR POWSZECHNY
Dziś nieczynny.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszyk Pan Pic” w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsadę stanowią: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Czerwińskiego. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnym o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30 w niedzielę o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA” z Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskiem i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu. Znaki ważne.

KINA

ADRIA — Bolero

godz. 18. 20 w niedz. 16

zamknięte seanse dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra”

godz. 16, 18.30 21. w niedz. 13.30

BAJKA — „Knock-out”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagranicznych Nr 28.

Reportaż z Olimpiady.

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Maria Luiza”

godz. *16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „Kwiat Miłości”

godz. 18, 20 w niedz. 16

POLONIA — „Zielone lata”

godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

PRZEDWIOSNIE — „Okoliczności lato-dzacie”

godz. 18, 20 w niedz. 16

ROBOTNIK — „Miasto bezprawia”

godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

ROMA — „Kulis wielkiej rewii”

godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

REKORD — „Niebo jest dla was”

godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30

Cena biletów na wszystkie miejsca po 25 zł.

STYLOWY — „Admirał Nachimow”

godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

SWIT — „Postrach mórz”

godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.

TECZA — „Ostatni Etap”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość”

godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

WISŁA — „Cvgańska miłość”

godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30

WŁÓKNIARZ — „Chłopiec z przedmieścia”

godz. 17, 19, 21 w niedz. 15

WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra”

godz. 15.30 18, 20.30 w niedz. 13

ZACHETA — „Ludzie bez skrzydeł”

godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.

Cena biletów na wszystkie miejsca po 25 zł.

18 września w Łodzi

**Mecz juniorów
Polska — Węgry**

W związku z przygotowaniem do meczu piłkarskiego juniorów Węgry — Polska (Łódź — 18 września br.) przeprowadzone będą w dniach 11 i 12 bm. w Krakowie mecze treningowe, które wyłonią reprezentacyjną jednostkę.

Do Krakowa powołani zostali następujący młodzi piłkarze: Kościółek, Kaszuba (Cracovia), Piotrowski (Wisła), Powązka (Unia — Sosnowiec), Wieczorkowski (Polonia — Bytom), Sobkowiak (ZZK — Poznań), Czaja (Pogon — Katowice), God (Śląsk — Świętochłowice), Koza, Poświat, Maszczyński (Cracovia), Saładek (Pogon — Katowice), Józwiak (Warta — Poznań), Jankowski (OM TUR — Jelenia Góra), Sroka (Dąb — Poznań).

Gwiazda — MKS (Koziny) 7:4

W towarzyskich zawodach piłkarskich pomiędzy ZRKŚ „Gwiazda” a MKS Koziny zwyciężyła „Gwiazda” 7:4 (5:1).

Bramki strzelił: Kadzidło 4, Rozencawig 3, Zajtmann 1, ponadto wwróżną się Domankiewicz. D — 019918



**Warszawiacy zwyciężają w „Amerykanie”
ale bohaterami jego byli łodzianie Bek i Gabrych**
Dwie godziny emocji na torze helenowskim

Wczoraj wieczorem, gdy już pogasły światła na torze helenowskim, opiekun i kierownik ekipy kolarzy czeskich, którzy bawili u nas w Łodzi telefonował do Pardubic:

— Nie widziałem jeszcze tak ciekawego wyścigu amerykańskiego, jaki rozegrano dzisiaj w Łodzi. Przez dwie godziny ani na chwilę nie ustawała walka pomiędzy koalicją kolarzy polskich z naszymi...

NA TRYBUNACH GORĄCZKA

„Istotnie wczorajszy „amerykan” utrzymywał w wysokim napięciu nerwowym nie tylko widzów ale i nas zblazowanych potrosze sprawozdawców prasowych. Liczne próby ucieczek z których powodzeniem zakończyła się tylko jedna Kapiaka i Siemińskiego, jak również porywająca walka Beka ze Stepankiem na każdym niemal finiszu dostarczała nam w ciągu tych dwóch godzin moc emocji. Zwycięstwo odniosła, niespodziewanie dość, para warszawska Kapiak — Siemiński, której udało się uciec pozostałym o okrażenie po 45 minutach jazdy, przed parą łódzką Bek — Gabrych, parami czeskimi: Stepanek — Kocvara oraz Bartunek — Bruner. W ciągu dwóch godzin zwycięscy przejechali równo 88 km ustanawiając tym rekord powojenny toru łódzkiego.

GOLEMBIOVSKY ZOSTAJE SAM

Na starcie wyścigu stanęło 9 par: Stepanek — Kocvara, Bartunek — Bruner, Golembiowski — Kupeczak, Kapiak — Siemiński, Napierała — Wrzesiński, Włodarczyk — Targoński, Bek — Gabrych, Nowoczek — Anert i Salyga — Leszkiewicz. Najbardziej parą okazał się ślązacy Nowoczek — Anert a później para mieszana: Golembiowski — Kupeczak. Mistrz Polski po przejechaniu 30 km i 200 metrów zszedł z toru wskutek czego Czech również był zmuszony wycofać się z wyścigu.

OSTRE TEMPO

Zaraz po starcie ostre tempo. Po kilku okrażeniach próbują ucieczki Czesi Stepanek — Kocvara ale nasi nie pozwalają się na

długo urwać z kółka. Pościg inicjują Bek i Gabrych i po kilkunastu okrażeniach dochodzą uciekinierów. Następną próbę ucieczki podejmuje Salyga, który w wyścigu amerykańskim czuje się o wiele lepiej niż w czystym sprincie. Przez kilka okrażeń Salyga utrzymuje zdobytą przewagę ale w rezultacie kapituluje tuż przed pierwszym finiszem.

PIERWSZA TRĄBKA WYWOŁUJE DRESZ

CZYK NA WIDOWNI

Trąbka zapowiadająca pierwszy finisz podnieca trybunę. Wszyscy sobie zdają sprawę, że dojść tu musi do walki najszybszych zawodników, a więc Stepanka, Kupeczaka i Beka. Okazało się jednak, że Kupeczak w wyścigach amerykańskich nie czuje się dobrze — do walki i to bardzo zaciętej o centymetry niemal doszło tylko pomiędzy Stepankiem i Bekiem.

Pierwszy na metę wpadł Stepanek przed Bekiem, Bartunkiem i Kapiakiem.

Po 28 minutach para śląska: Nowoczek — Anert zostaje zdublowana. Do drugiego finiszu nie specjalnie ciekawego nie zachodzi. Wygrywa go jeszcze Stepanek przed Bekiem, Bartunkiem i Kapiakiem. W ciągu pierwszej pół godziny przebyto 20 km 700 m.

SALYGA „ROZRABIA” A SIEMIŃSKI UCIEKA

Wyścig „rozrabia” teraz znów Salyga. Łodzianin próbuje ucieczki po raz drugi, ale znów mu się to nie udaje. Niemal przed samym trzecim finiszem próbuje z kolei uciec Napierała. Stary wyga warszawski jadąc na zmianę z Wrzesińskim zdobywa około 200 metrów przewagi i w rezultacie wygrywa trzeci finisz przed Bekiem, Stepankiem i Bartunkiem. Po kilkunastu jednak okrażeniach warszawiacy pozwalają się dojść, ale spokojnie na torze nie panuje długo. Szczęścia próbują tym razem Siemiński z Kapiakiem. Warszawiacy wybrali doskonałą chwilę, gdyż po pościgu Napierały i Wrzesińskiego Czesi byli



KOLARZE CZESKY
Od lewej: Stepanek, Bartunek i Bruner.

pomoczeni i nie mogli znów puścić się w pogon za nimi. Polacy zaś rzecz zrozumiała wcale się do tego nie kwapili. W ten sposób warszawiakom udało się uciec okrażenie i tym samym wygrać wyścig już po 45 minutach jazdy.

PO PIERWSZEJ GODZINIE

Czwarty finisz wygrywają uciekinierzy Kapiak z Siemińskim (finisz wygrał Kapiak) przed Bekiem, Stepankiem i Włodarczykiem. W ciągu jednej godziny zawodnicy mieli już poza sobą 40 km. 800 mtr. W ogólnej klasyfikacji prowadzili Kapiak — Siemiński 6 punktami przed parą Bek — Gabrych (12 pkt.), Stepankiem — Kocvara 12 pkt. i Bartunkiem — Brunerem — 5 pkt.

Piąty finisz staje się lupem coraz lepiej jadącego Beka. Łodzianin wygrywa ten finisz przed Bartunkiem, Kapiakiem i Stepankiem, ale nie zadawala się tylko tym. Zaraz niemal z Gabrychem próbują odrobić utracone okrażenie do pary Siemiński — Kapiak. Czesi jednak szybko zorientowali się w tej sytuacji i pomimo heroicznego wysiłków łodzian nie pozwolili im uciec.

OSTATNIE MINUTY

Szesty finisz po emocjonującej walce wygrywa już pewnie Bek przed Stepankiem, Salygą i Bartunkiem, w siódmym powtarza się to samo z różnicą, że trzecim jest Bartunek, a czwartym Salyga, ósmy natomiast finisz wygrywa Leszkiewicz dzięki ucieczce Salygi o jakieś 50 mtr. pozostałym zawodnikom, przed Bekiem, Stepankiem i Włodarczykiem.

W ogólnej punktacji zwyciężyła ostatecznie para warszawska Siemiński — Kapiak zdobywając jedno okrażenie przewagi nad pozostałymi parami, które uplasowały się w następującej kolejności: 2) Bek — Gabrych (27 pkt.), 3) Stepanek — Kocvara (21 pkt.), 4) Bartunek — Bruner (11 pkt.), 5) Salyga — Leszkiewicz (7 pkt.).

Coś dla zwiedzających Wystawę ZO

**Ciekawe imprezy sportowe
na stadionach Wrocławia**

Kalendarz imprez sportowych przewiduje w okresie trwania Wystawy ZO szereg ciekawych zawodów o znaczeniu ogólnopolskim. Pływacy przygotowują się do rozpoczęcia drugiej rundy rozrywek Ligi waterpolowej które nastąpi dn. 4 bm. W mistrzostwach biorą udział najlepsze drużyny piłki wodnej z całego kraju. Zawody odbędą się w dniach 4-7 września na pływalni stadionu olimpijskiego.

Amatorzy piłki nożnej będą mieli okazję oglądania ciekawego spotkania w ramach rozgrywek o puchar Ziem Odzyskanych, między reprezentacjami Wrocławia i Gdańska. Mecz odbędzie się na stadionie olimpijskim w dniu 5 bm.

Wydział imprez sportowych Miejskiego Biura Wystawy ZO organizuje międzynarodowe

zawody zapaśnicze Budapeszt — Wrocław, które odbędą się w Hali Ludowej dnia 12 bm. Drużyna wrocławska wzmocniona będzie szeregiem czołowych zapaśników polskich. Reprezentacja Budapesztu przybędzie do Wrocławia w swoim najsilniejszym składzie dnia 10 bm.

**Wrocław nie rezygnuje
z pięściarzy włoskich**

WROCLAW (obsł. wł.). — Sekcja sportowa Miejskiego Biura Wystawy Ziem Odzyskanych ponownie stara się o przyjazd do Wrocławia włoskiej drużyny bokserkiej okręgu Lazio (Rzym i okolice) na spotkanie towarzyskie. Mecz odbyć ma się w miesiącu wrześniu, a przeciwnikiem Włochów będzie drużyna

na wicemistrza Wr. OZB — „Pafawag”, wzmocniona zawodnikami innych klubów.

W myśl zawartej umowy, w drużynie Lazio walczyć będzie 3 bokserów — olimpijczyków. Wrocławianie wystąpią przypuszczalnie w składzie: Faska, Czajkowski, Paula (Poznań), Szczepan, Sztołc, Krupiński, Szymura (Poznań) i Stec.

Zapowiedź meczu wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Jak wiadomo, Włosi mieli wystąpić już we Wrocławiu przed kilkoma tygodniami, ale wobec licznych kontuzji odniesionych przez ich zawodników w czasie tournée po Czechosłowacji, przyjazd swój odwołali.

ŁOZPN zawiadamia

**Zgłoszenia na bilety
przygotowane będą do 8 b.m.**

W związku ze zbliżającym się międzypaństwowym meczem piłkarskim Węgry — Polska, który odbędzie się w Warszawie dn. 19 bm., Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zawiadamia, że zgłoszenia na bilety będzie przyjmował do dnia 8 bm.

Ceny biletów:
Trybuna dolna — 500 zł.
Trybuna górna — 400 zł.
Miejsca siedzące przed trybunami — 300 i 400 zł.
Miejsca stojące — 200 zł.

Uwaga sędziowie bokserscy!

W poniedziałek dnia 6 bm. w lokalu ŁOZB o godzinie 19 odbędzie się miejscowe zebranie sędziów bokserskich. Obecność wszystkich obowiązkowa.

**O czym się mówi
w sferach piłkarskich Łodzi**

W dniu 19 bm. rozpoczną się rozgrywki drużyn piłkarskich o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego. Teoretycznie powinien spaść do klasy B TUR łódzki, jednak jak się dowiadujemy drużyna ta ma szansę pozostania w najwyższej klasie okręgowej, bowiem obecnie w kl. A jest mniej drużyn niż winno być. Piłkarze wzorując się na bokserach przygotowują mecz kilku fuzji. Słychać o połączeniu TUR-u tomaszowskiego z tamtejszą Lechią narazie nie mogą w Tomaszowie dojść

do porozumienia co do nazwy nowego klubu zdaje się że to będzie Związek Młodzieży Polskiej. Dalej mówi się głośno o fuzji ŁKS u ze Zjednoczonymi.

Po spadku do II-ej ligi Widzew „odkomenduje” swoją rezerwę do klasy B — jak więc z tego widać w klasie A opróżni się kilka lokat. Również i PTC będąc w II-ej lidze musi swą rezerwę wycofać do kl. B.

Nie jest więc wykluczone, że z klasy B awansuje w tym roku do kl. A więcej klubów niż normalnie.